Wydanie A. B. C. Po konfiskacie nakład drugi. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 24 września 1938 Nr 262

Nauka z dramatu czeskiego

Dramat Czechosłowacji budzi grozę. Państwo traci jedną prowincję, a stoi przed perspektywą utraty innych. I nawet nie może się przed tymi stratami bronić... „Naszinec" (Ołomuniec) zamieszcza artykuł p. t.: „W godzinie poniżenia". I m. in. pisze:

„Ciężkie nieszczęście, które spadło na nasz naród i państwo, dosięgło swym ciosem najgłębszych naszych uczuć".

Duma narodowa i poczucie bezpieczeństwa zostały w tym narodzie dotknięte w sposób bardzo bolesny. Nie trzeba się dziwić, że na ten cios reaguje ulica.

Dramat Czechosłowacji jest jednak pouczający.

PAŃSTWO „NARODOWOŚCIOWE".

Najłatwiej jest powiedzieć: — sami sobie winni... Nie myślimy przeczyć, że jedną z przyczyn tragedii czechosłowackiego państwa jest sam naród czeski, ale równocześnie prosta uczciwość każe powiedzieć, że nie jedyną. Winni twórcy tego państwa.

Dzięki zręcznej polityce w okresie wojny, t. j. zdecydowanemu opowiedzeniu się przeciw mocarstwom centralnym, a po stronie Ententy, Czesi nie tylko uzyskali niepodległość własną, ale jeszcze granice państwowesięgające daleko w głąb innych narodowości. A nadto, w drodze prostej przemocy zawładnęli częścią polskiego śląska.

Warunkiem istnienia takiego państwa jest stan nasycenia u sąsiadów. Ale, niech się u jego granic pojawi niezadowolenie, wówczas w jego obrębie powstaje irredenta z wszystkimi konsekwencjami!

Z tego wniosek: — to, co rozrywa Czechosłowację, grozi wszystkim państwom, mającym u siebie mniejszości narodowe. Niemcy sudeccy, przypominając zapomniane — tak się przynajmniej zdawało — prawo samostanowienia narodów, rzucili siew, który wydał owoc w Czechosłowacji, ale wschodzić pocznie i gdzie indziej.

„PRZYJACIELE".

Nie sami Czesi — powiedzieliśmy — są winni temu, co się obecnie dzieje. Winni są także ich protektorzy z ostatnich czasów. Nie zachwycamy się ani prezydentem Beneszem, ani Hodżą. Ale — do licha! — musieli mieć i mieli niewątpliwie jakieś gwarancje ze strony mocarstw zachodnich, zwłaszcza ze strony Francji, jeśli tak długo zwlekali z załatwieniem sprawy sudeckiej. Mówiono, że Daladier w maju miał w ręku dekret mobilizacyjny i tym dekretem mobilizacyjnym „uratował pokój Europy", powstrzymał Hitlera. Mówiono... Jeszcze wiele innych podobnych rzeczy mówiono. Jeśli więc dziś oburzenie ludności Pragi zwraca się także przeciw Francji, to istotnie — przyznajmy — nie bez podstaw.

Wspomniany „N a s z i n e c" melancholijnie oświadcza:

„Jsme sami, a nikdo nam ne pomože".

Z tego wniosek: dobrze jest mieć przyjaciół, ale liczyć trzeba tylko na siebie.

Sądzimy, że i Polsce przyda się ta lekcja z Pragi. Jest bowiem szczególnie dobitna w swej wymowie.

CZECHOSŁOWACJA — POTRZEBNA.

Kto tam jest winien temu, co się obecnie z Czechosłowacją dzieje, — mniejsza już o to. Powiedzmy sobie: — Czechosłowacja choćby okrojona z Sudetów, z polskich i węgierskich okręgów, jest Europie potrzebna.

Kawiarniani politycy mówią: niech sobie Węgry wezmą Ruś przykarpacką, a Słowację niech się podzielą z Polską!... Przepraszam, a pytaliście się tych Rusinów i tych Słowaków o to, do którego państwa chcą należeć? „Berlin tego chce". Lecz, gdybyśmy chcieli spełnić życzenia Berlina, to — sądzę — musielibyśmy zlikwidować swoją suwerenność i ziemię i w Rosji szukać schronienia.

Czechosłowacja, jako państwo narodowościowe jest koniecznie potrzebna Europie. Niech od niej odejdą trzy narodowości, które mają państwa macierzyste: Niemcy, Polacy i Węgrzy! Ale sama niech zostanie jako skupienie trzech narodowości, które nie mają do kogo wzdychać: Czesi, Słowacy i Rusini! Niech zostanie i niech skrzepnie w mocny i skonsolidowany twór państwowy. Tego jej śmiało możemy i winniśmy życzyć.

Palacky miał powiedzieć: — gdyby Austro-Węgier nie było, to należałoby je stworzyć... — Daleko więcej prawdy jest w trawestacji jego powiedzenia: — gdyby Czechosłowacji nie było, to należałoby ją stworzyć, bo w tej części Europy coś takiego jest koniecznie potrzebne. I to nam uświadomił nacisk Trzeciej Rzeszy w ostatnim czasie w tej części Europy.

KONSOLIDACJA.

Na razie jednak Czechosłowacja daleką jest od skrzepnięcia. — Ujawnia raczej rozkładowe tendencje i to w sposób zastraszający. Wzburzenie ulicy, ustąpienie rządu na żądanie manifestantów, wołanie o ustąpienie Prezydenta, manifestacje komunistów i t. d...

Takie bywa następstwo klęski narodowej, gdy w narodzie nie ma przywódcy, który by dorósł zadaniom chwili. Przypomina się Sedan francuski i komuna w Paryżu roku 1871.

Prasa czeska wzywa do spokoju. „Naszinec" pisze:

„Z tym, co nam pozostało, da się jeszcze gospodarować, a bolesne przejścia wskażą nam drogę do lepszego żywota".

Mamy jeszcze z Czechosłowacją do załatwienia sprawę Polaków zza Olzy. I jeszcze jakiś czas wypadnie nam się z nimi kłócić. Ale nie leży w naszym interesie śmierć tego państwa, ani anarchia. A już najmniej wzrost komunistycznych wpływów. Pożar u sąsiada grozi naszemu domowi. Dlatego — choćby we własnym interesie — musimy pragnąć, by Czesi opanowali zaczątki anarchii i by się skonsolidowali wewnętrznie. Państwo, które stworzyli, ma do spełnienia swoją misję w środkowej Europie, pod warunkiem oczywiście, że się zadowoli tymi warunkami, które mu prawo narodów i sprawiedliwość dziejowa przyznaje.

Oto są wnioski z lekcji, którą nam daje dramat Czechosłowacji.

J. P.

Dziś na str. VII. specjalny fachowy dodatek dla wychowawców i rodziców p. t.: „RODZINA I SZKOŁA".

Wojna wisi w powietrzu!

Rozmowy Hitlera z Chamberlainem zerwane?

Godesberg 23. IX. (PAT). Reuter donosi: — brytyjska delegacja oficjalnie ogłosiła, że sir Neville Chamberlain skierował list do kanclerza Hitlera. Rozmowa między obu mężami stanu, która miała się odbyć dzisiaj rano, została odłożona. Z oświadczenia delegacji brytyjskiej wynika, że kanclerz Hitler ma odpowiedzieć na list Chamberlaina. Wiadomość o odłożeniu rozmów wywołała sensację wśród oczekujących dziennikarzy. Jest ona komentowana jako oznak, że być może, powstała całkowicie nowa sytuacja.

Żądania Polski i Węgier „skomplikowały" sytuację

Godesberg, 23. IX. (PAT). Rozmowa Hitler — Chamberlain, rozpoczęta wczoraj o godzinie 16.20 trwała do godziny 18.30, podobnie jak w Berchtesgaden w cztery oczy. Następnie zebrali się delegaci angielscy i niemieccy w pełnym składzie i kontynuowali swe obrady wspólnie do godziny 19.15. Komunikat urzędowy głosi, że dalszy ciąg rozmów miał się odbyć dziś w godzinach porannych. Żaden wspólny komunikat nie został wydany. Ze strony angielskiej natomiast premier Chamberlain wydał deklarację, którą złożył przedstawicielom prasy angielskiej. Brzmi ona w sposób następujący:

Na razie jest — zdaniem premiera brytyjskiego — pierwszorzędną i zasadniczą rzeczą, aby wszystkie strony i wszyscy zainteresowani powzięli postanowienie zapewnienia takich warunków lokalnych w Czechosłowacji, aby nie zakłóciły one w żaden sposób postępu rozmów. — Dlatego też wzywa premier z całą powagą wszystkich do utrzymania stanu porządku i powstrzymania się od wszelkiego rodzaju akcji, która by mogła łatwo doprowadzić do incydentów.

W tej krótkiej, ecz wiele mówiącej deklaracji dopatrują się tu wszyscy dowodów, że sytuacja jest nadal bardzo poważna. — Ponieważ na temat kwestii Ciemców sudeckich rokowania są już dosyć daleko posunięte, sądzą tutaj, że trudności i niebezpieczeństwa, które przewiduje oświadczenie premiera Chamberlaina leżeć muszą w innej dziedzinie. Jak przypuszczają tu, wynikają one z jednej strony prawdopodobnie z żądań stawianych przez Polskę oraz Węgry, z drugiej zaś z konieczności usunięcia wszelkich możliwości rozwoju jakiejś akcji na Europę środkową. Wskazują tutaj również na niebezpieczeństwo grożące ze strony czeskich [illegible]ników wojskowych, które będąc pod wpływem Moskwy, grożą zawsze wybuchem bolszewizmu w Europie środkowej.

Czy Francja poprze żądania Polski

Paryż, 23. IX. Podobna opinia wytworzyła się w Paryżu. Obawy wzbudzają tu rewindykacje polskie i węgierskie wobec Czechosłowacji. Szeroka opinia francuska ustosunkowała się do nich raczej negatywnie, co tłumaczy się w dużej mierze niedostateczną znajomością zagadnienia oraz fałszywymi częstokroć informacjami. Prasa tutejsza omawiając ten problemat, posługuje się prawie wyłącznie czeskim materiałem informacyjnym, mapami i statystykami, z których wynika np., iż ludność polska w Czechosłowacji sięga zaledwie 50 tys. O wypadkach w latach 1919 i 1920 opinia tutejsza przeważnie nie wie zupełnie, uważając roszczenia polskie za nieuzasadniony imperializm, idący tylko na rękę Niemcom.

Dziś dopiero wyjaśnia się nieco stanowisko francuskich sfer miarodajnych wobec ostatnich dezyderatów polskich i węgierskich.

Koła te nie przeciwstawiają się w zasadzie uregulowaniu kwestii polskiej i węgierskiej w Czechosłowacji, lecz wolałyby odsunąć jej rozstrzygnięcie do chwili spokojniejszej, gdy minie obecne naprężenie ogólno-europejskie.

W szczególności zaś Francja nie chciałaby, aby roszczenia polskie i węgierskie wysunięte były i poparte przez Hitlera w Godesbergu, gdyż mogłoby to skomplikować i utrudnić przebieg negocjacji. Wedle zapewnień osób, zbliżonych do Quai d'Orsay wtaki mniej więcej sposób Bonnet przedstawić miał amb. Łukasiewiczowi stanowisko Francji.

„Zgoda czeska nastąpiła zapóźno"

Berlin, 23. IX. (PAT) Napływające wciąż nowe wiadomości trzymają w napięciu opinię niemiecką, która jednolicie jednak stwierdza, że zgoda czeska nastąpiła za późno. — Zalecenia Londynu i Paryża przestały już być aktualne. Nie chodzi już obecnie o sprawę sudecką lecz także o powrót do Polski Śląska za Olzą i o uwzględnienie rewindykacji węgierskich. — Rzesza nie może tolerować w sercu Europy państwa będącego ostoją wpływów komunistycznych.

W historycznym momencie

Narady na Zamku

Warszawa, 23. IX. (PAT). Prezydent R. P. przyjął dzisiaj w południe w obecności marszałka Śmigłego-Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i ministra spraw zagran. J. Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Doniosłe zarządzenia graniczne rządu polskiego

Warszawa, 23. IX. (PAT). W dniu dzisiejszym na terenie powiatów: pszczyńskiego, rybnickiego, bielskiego, cieszyńskiego, wadowickiego, żywieckiego oraz bialskiego zostały wprowadzone w życie niektóre ograniczenia, wynikające z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 grudnia 1927 r. o granicach państwa.

Masowe przechodzenie Polaków przez granicę

Cieszyn, 23. IX. (PAT). Poprzez kordon graniczny, dzielący Śląsk Cieszyński, przedostają się w dalszym ciągu niepokojące wiadomości, świadczce o wzrastającym po stronie czeskiej naprężeniu, którego nie mogą powstrzymać drakońskie zarządzenia władz czeskich.

Granica polsko-czeska po stronie czeskiej została właściwie już całkowicie zamknięta. Nie przepuszczane są przez nią nawet dzieci polskie, uczęszczające do szkół po stronie polskiej.

Pomimo wzmocnionej kontroli granicznej, fala uciekinierów wzrasta bezustannie. Przeważają wśród nich młodzi ludzie w wieku poborowym, uchylający się od służby w wojsku czeskim. Są oni jednym z głównych źródeł informacyj o tym, co dzieje się obecnie po stronie czeskiej.

Represje i prześladowania — jak twierdzą uchodźcy — którym udało się przekraść przez granicę, pomimo wzmożonej czujności władz czeskich,

wzrastają z godziny na godzinę.

Ciągle przeprowadzane są w domach polskich rewizje. Areszty są przepełnione Polakami. Prócz Polaków przechodzą do Cieszyna również i uciekinierzy innych narodowości.

Sytuacja, która powstała z powodu napływu coraz większej ilości uciekinierów, zmusiła społeczeństwo cieszyńskie do wyłonienia specjalnego komitetu obywatelskiego opieki nad uchodźcami. Komitet ten przede wszystkim zajmuje się sprawą zapewnienia dachu nad głową zbiegom spod ucisku czeskiego, a następnie organizuje dla nich pomoc finansową, zarówno jak i w naturze.

Tajna radiostacja wzywa Polaków do chwycenia za broń

Katowice, 23. IX. (PAT). Dziś między godz. 9 a 10 przed południem, liczni radioamatorzy z woj. śląskiego uchwycili na fali ok. 250 m (identycznej z falą radiostacji w Mor. Ostrawie), audycję w języku polskim. Jak informował speaker, audycja nadawana jest przez tajną radiostację polską na Śląsku za Olzą. Na program audycji złożyły się opowiadania o tym, w jakich warunkach radiostacja pracuje. W pewnym momencie audycja została przerwana i dopiero po chwili wznowiona. Speaker wyjaśnił wkrótce, że na skutek pojawienia się w pobliżu patrolu żandarmerii czeskiej, audycja musiała ulec przerwie. Po kilku minutach w dalszym ciągu programu nadano wiązankę pieśni legionowych i polskie marsze wojskowe. Pomiędzy poszczególnymi płytami wznoszono okrzyki antyczeskie i wzywano Polaków do chwycenia za broń. Speaker wyjaśnił w końcu, iż ukończono już montowanie drugiej tajnej stacji polskiej na wypadek, gdyby pierwsza została przychwycona przez Czechów.

Skład nowego gabinetu czeskiego

Praga, 23. IX. (PAT). Nowy rząd czechosłowacki, manowany przez prezydenta republiki w godzinach wieczornych, utworzony i zaprzysiężony został w następującym składzie:

Premier i minister obrony narodowej — *gen. broni Jan Syrowy,*; min. spraw wewn. *Jan Czerny*, dotychczasowy prezydent ziemi morawsko-śląskiej, min. spraw zagr. — *Jan Krofta*; min. finansów — *Józef Kalkus*, min. oświaty — *Engelberg Szubert*, dyrektor departamentu tego resortu, min. sprawiedliwości — *Włodzimierz Fajnor*, pierwszy prezes sądu najwyższego, min. przem. i handlu — *Jan Janaczek*, dyrektor departamentu, min. komunikacji — *Andrzej Kamenicky*, dyr. dep., minister robót publicznych gen. dyw. *Fr. Nosal*, minister rolnictwa — *Edward Reich*, dyr. dep.; min. opieki społecznej — *Fr. Horak*, dyr. dep., min. zdrowia i wychowania fiz. — *Stan. Mentl*, profesor, min. poczt i telegrafów — *K. Dunowski*, dyr. dep., min. unifikacji prawnej — *J. Fric*, dyr. dep.

Ministrowie bez teki — *H. Wawrecka*, dotychczasowy minister propagandy, *St. Bukowsky*, przywódca Sokoła czechosłowackiego, oraz *P. Zenkl*, prezydent m. Pragi.

Jak wynika ze składu — *nowy rząd jest gabinetem wybitnie urzędniczym. Ponad to osoba prezesa rady ministrów nadaje gabinetowi specyficzne oblicze.*

W. Brytania i Francja przeciwna gen. Syrovemu

Londyn, 23. IX. (PAT). Jedna z amerykańskich stacyj radiowych doniosła wczoraj, jakoby *Wielka Brytania i Francja usiłowały w ciągu dnia przeszkodzić dojściu do skutku gabinetu z gen. Syrowym, jako premierem, na czele, wychodząc z założenia, że postawienie gen. Syrowy'go na czele rządu, może skłonić kanclerza Hitlera do zajęcia bardziej ostrego stanowiska.*

—x—

Mówią o rozbiorze Czechosłowacji

Warszawa, 23. IX. (Tel.). Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi z Genewy: W sferach zbliżonych do Ligi Narodów panuje ogólne przygnębienie.

Podkreśla się, że Chamberlain przez wysunięcie jedynie sprawy Sudetów utrudnił sobie rozmowy z Hitlerem. Stanowisko Polski i Węgier, żądające rewindykacji terenów, uniemożliwia urzeczywistnienie projektu francusko-angielskiego — ogólnej gwarancji granic Czechosłowacji. Uważa się, że sprawa Czechosłowacji dojrzała o tyle, iż można mówić nie tylko o oderwaniu Sudetów, powrocie do Polski Śląska Cieszyńskiego i Spisko-Orawskiego oraz o rewindykacjach węgierskich, ale również o oderwaniu Słowaczyzny, co stanowiłoby w praktyce rozbiór Czechosłowacji.

Panuje tu przekonanie, że państwa graniczące z Czechosłowacją, chętnie udzieliłyby gwarancyj nienaruszalności granic tego państwa jedynie, gdyby została oktrojowana do granic etnograficznych. Sytuację państw zachodnich uważa się tu za wysoce dramatyczną; ani Francja, ani Anglia nie są w stanie udzielić Czechosłowacji jakiejkolwiek pomocy.

Rozmowy Hitlera z Chamberlainem trwają

Godesberg, 23. IX. (PAT). Agencja Reutera donosi: Oficjalnie oznajmiają, iż Chamberlain otrzymał o godz. 15 min. 35 odpowiedź kanclerza Hitlera. Oczekują, iż rozmowy z Godesberg będą trwały do jutra. Dzień dzisiejszy przyczynił się do sprecyzowania obustronnych punktów widzenia.

Napięcie wojenne na granicy czesko-niemieckiej

Armia czeska obsadza obszar sudecko-niemiecki

Berlin, 23. IX. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Eger: Armia czeska otrzymała we czwartek po południu rozkaz szefa sztabu generalnego Krejciego, aby obsadziła obszar sudecko niemiecki graniczący z Rzeszą. Po południu koło godz. 4-ej weszły pierwsze kolumny samochodów pancernych do Königsberg, Falkenau, Graslitz, Nieudeck, Joachimstal, Weipert itd.

W miejscowościach tych, jak wiadomo, po złożeniu broni przez policję, objęły służbę porządkową oddziały ochronne partii Niemców sudeckich. Wszędzie panował aż do g. 4-ej całkowity spokój, a wśród ludności przejawiało się żywe zadowolenie. Miasta i miasteczka były udekorowane flagami i zielenią. Z chwilą, gdy kolumny samochodów pancernych wchodziły do miast, bez żadnych ostrzeżeń,

Na odcinku wyborczym

Warszawa, 23. IX. (Tel.). Wszyscy „Zarzewiacy“ otrzymali wezwanie Zarządu głównego „Zarzewia“, aby wzięli udział w wyborach i sprawdzili. czy ich nazwiska ostzały wpisane na listę wyborców.

Giełda warszawska

Warszawa, 23. IX. (Tel.). Notowania giełdy warszawskiej:

Dewizy: Belgia 89.95, Amsterdam 286.10, Kopenhaga 114.20, Londyn 25.53, N. Jork czek 5.31⅝, kabel 5.31¾, Paryż 14.33, Praga 16.26, Sztokholm 131.70, Zurych 120.30.

Akcje: Bank Polski 125, Cukier 37.75, Węgiel 34¾, Lilpop 85¼, Modrzejów 18.38, Ostrowiec 61, Starachowice 41¾.

Papiery proc.: 3 proc. poż. wewnętrzna 64½, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 82½, serie 92, em. II. 83, 4 proc. poż. prem. dolarowa 42, 4 pr. poż. konsolidacyjna 65½.

Niszczenie objektów granicznych

Berlin, 23. IX. (PAT). Z pogranicza czesko-niemieckiego nadchodzą wiadomości o nowej fali uchodźców. W ciągu ostatnich 24 godzin przekroczyło granicę czesko-niemiecką, chroniąc się na terytorium Rzeszy, 9.000 Niemców.

Sytuacja na obszarze Sudetów jest w dalszym ciągu bardzo naprężona.

Po obsadzeniu wojskiem Schrekenstein, na ulicach ukazali się członkowie organizacji komunistycznej, prowokując starcia z Niemcami. Kilkunastu Niemców odniosło rany.

Fala aresztowań wzmaga się; m. in. aresztowano burmistrza Austig.

Oddziały armi czeskiej posuwają się dalej, obsadzając wszystkie miejscowości pograniczne. W m. Zeidler żołnierze czescy zastrzelili trzech Niemców sudeckich, a jednego zranili.

„Zittauer Morgenztg“ donosi, że linia kolejowa na odcinku Zittau do Reichenberg, należąca do państwowych kolei Rzeszy, została wysadzona w powietrze tuż przy granicy koło sygnału w pobliżu st. Grottau. Na terenie Rzeszy słyszano szereg detonacji i wybuchów w tej miejscowości. Jak sądzą, Czesi wysadzali niektóre obiekty o większym znaczeniu w tej miejscowości.

Czechosłowacji grozi rewolucja komunistyczna

Berlin, 23. IX. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne przytacza korespondencję z Pragi, stwierdzającą, że kierownictwo Kominternu od 2 dni poddało rewizji swą dotychczasową taktykę wobec zmienionej sytuacji. Poselstwo sowieckie w Pradze otrzymało polecenie przekazania funkcjonariuszom Kominternu rozkazu, który stwierdza, że idee frontu ludowego z przyczyn zasadniczych zupełnie upadły, gdyż idee te wobec nowej sytuacji w Czechosłowacji są bezprzedmiotowe. W obecnej chwili zastosowana musi być taktyka akcji bezpośredniej. Rozkaz zawiera dalej szczegółowe instrukcje tej akcji.

Jak twierdzi niemieckie biuro informacyjne, szefem akcji Kominternu w Czechosłowacji został mianowany członek Kominternu moskiewskiego Bolkow, który we środę przybył specjalnym samolotem z Moskwy do Pragi.

MILION ZŁ PADŁ WE LWOWIE NA NR 92.055.

Warszawa, 23. IX. (Tel.). Główna wygrana 40 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej padła w dniu dzisiejszym na nr. 92.055.

Zł 20.000 — 43.796.
Zł 10.000 — 21.858, 119.475.
Zł 5.000 — 56.467, 67.372, 90.133, 92.028.
Zł 2.000 — 553, 7.630, 26.090, 30.313, 34.273, 39.755, 74.602, 82.704, 104.678, 106.935, 122.122, 125.700, 128.520, 131.968, 143.967, 144.789, 149.738, 155.414, 155.925.

Z ostatniej chwili

Warszawa, 23. IX. (Tel.). Rozeszły się tutaj pogłoski, że na wypadek gdyby wojska polskie przeszły za Olzę, wówczas Sowiety wypowiedziałyby pakt o nieagresji.

Nota tej treści miała już zostać skierowana przez komisariat spraw zagranicznych Z. S. R. R. do polskiego M. S. Z.

Do tej pory brak oficjalnej wiadomości, potwierdzającej tę pogłoskę.

Potwierdzenie noty

Stanowcza odpowiedź rządu polskiego

Warszawa, 23. IX. (PAT). W dniu dzisiejszym zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Potiomkin, oświadczył polskiemu charge d'affaires w Moskwie co następuje:

Z różnych źródeł rząd sowiecki otrzymał informacje, że wojska polskie gromadzone są na granicy polsko-czeskosłowackiej, przygotowując się do zajęcia siłą części terytorium czeskosłowackiego. Mimo tych wiadomości, rząd polski nie zaprzeczył im. Rząd sowiecki oczekuje, iż zaprzeczenie to nastąpi niezwłocznie. W wypadku, gdyby tego rodzaju zaprzeczenia nie było i jeśli by wojska polskie zajęły terytorium republiki czeskosłowackiej, to rząd sowiecki ze swej strony uważa za konieczne uprzedzić rząd polski, że na podstawie artykułu 2 paktu o nieagresji z grudnia 1932 r. rząd Z. S. R. R. byłby zmuszony, wobec dokonania aktu agresji, wypowiedzieć wspomniany pakt bez uprzedzenia.

W odpowiedzi na tę demarche, charge d'affaires polski otrzymał polecenie oświadczenia:

1) że rządzenia, związane z obroną państwa zależą jedynie od rządu polskiego, który nie ma obowiązku przed nikim się z nich tłumaczyć.

2) że rząd polski zna dokładnie teksty układów, które zawierał.

Ponadto charge d'affaires R. P. otrzymał polecenie wyrażenia zdziwienia z powodu tej demarche, ponieważ na granicy polsko-sowieckiej nie ma ze strony polskiej żadnych specjalnych zarządzeń.

Dla wyjaśnienia Polska Agencja Telegraf. dodaje, że artykuł 2. polsko -sowieckiego układu o nieagresji uwalnia strony od zaciągniętych w pakcie zobowiązań w wypadku, gdy jedna ze stron dokona niesprowokowanej agresji przeciwko państwu trzeciemu. Paragraf ten był zamieszczony w układzie ze względu na nasz alians z Rumunią i przyjazne stosunki z innymi sąsiadami Rosji sowieckiej.

Jak z konstrukcji i ducha powyższego układu wynika, demarche sowiecka nosi charakter wybitnie formalny, a merytorycznie jest zbędna.

Z szerokiego świata

BELGIA KRAJEM NAJGĘŚCIEJ ZALUDNIONYM. Według najnowszej statystyki, Brazylia jest krajem najsłabiej zaludnionym. Na jeden kilometr kwadratowy przypada tam 5 mieszkańców. W Japonii natomiast na jednym kilometrze kw. zamieszkuje 181 osób. Dużą gęstość zaludnienia wykazują kraje europejskie. Oto w Belgii znajduje się 273 mieszkańców na jednym kilometrze kw., w Holandii 250, w Niemczech 143, a we Włoszech 137. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. przypada 15 mieszkańców na jeden kilometr kw., zaś w Rosji sowieckiej tylko 8. Przeciętna gęstość zaludnienia na całym świecie wynosi 16 osób na jednym kilometrze kw. Połowa zaludnienia całego świata żyje w Azji, jedna czwarta w Europie, a jedna ósma w Ameryce.

NIEZWYKŁEGO NAPADU DOKONANO NA POCIĄG POCZTOWY NA LINII MARSYLIA—AVIGNON. Na dworcu Saint Charles, w pobliżu Marsylii, ukrył się w pociągu na chwilę przed jego odejściem bandyta, który następnie zatrzymał hamulcami pociąg koło dworca Saint Barthelemy. Tu na personel pociągu napadło 10-u innych zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Po sterroryzowaniu obsługi bandyci skradli znaczną ilość przesyłek ubezpieczonych oraz kasę, której zawartości na razie nie zdołano ustalić. Wszyscy napastnicy po dokonaniu rabunku zbiegli. Jeden z agentów kolejowych odniósł w pościgu rany.

DONIOSŁE ODKRYCIE W POMPEI. KAP: W Pompei przy pracach wykopaliskowych odnaleziono korytarz podziemny, a w nim ślad, pozostawiony po krucyfiksie. Jak więc widać, już w roku 79 po Narodz. Chrystusa, wiara chrześcijańska promieniowała daleko poza granice Rzymu. Problem ten był niedawno żywo dyskutowany w kołach uczonych, którzy spierali się o to, czy za panowania Flawiusza chrześcijaństwo przekroczyło bramy stolicy imperium.

OBOWIĄZEK ZAOPATRZENIA SIĘ W MASKI GAZOWE WE WŁOSZECH. Dekret królewski, opublikowany we włoskiej gazecie urzędowej, wprowadza obowiązek dla wszystkich zakładów przemysłowych włoskich zaopatrzenia swoich pracowników w maski gazowe typu wojskowego. — W dniu 30 czerwca 1939 r. 20 procent ogólnej liczby pracowników musi posiadać maski, corocznie w tymże dniu o 10 procent więcej, tak, że 30. VI. 1948 r. wszyscy będą musieli być zaopatrzeni.

W zhitleryzowanej Austrii

O złamanie wpływu Kościoła na wychowanie

KAP: Świetnie postawione szkolnictwo katolickie na ziemiach b. Austrii jest solą w oku wyznawców ideologii neo-pogańskiej Trzeciej Rzeszy. Nie dość im faktu, że szkolnictwo to przymusowo już się likwiduje, pragnie się je zohydzić w oczach obywateli i wywołać wrażenie, że likwidacja ta następuje z woli narodu. Taki cel ma niedawno w Salzburgu ogłoszona odezwa do rodziców „nie dość uświadomionych w kwestii szkolnej“. „I dziś jeszcze — mówi odezwa — wielu osobom naiwnym lub hipokrytom zależy na szkole katolickiej, gdyż pragną w ten sposób uzyskać wpływ na młodzież. Ale narodowo-socjalistyczna polityka szkolna czuwa, by do tego nie dopuścić. Idzie przede wszystkim o to, by liczne szkoły prywatne tego kraju sprowadzić z powrotem do ich roli początkowej, tj. uczynić z nich prywatne wyznaniowe zakłady naukowe. W tym celu trzeba odebrać im charakter zakładów publicznych. Kto dziecko swe powierzać będzie takim szkołom, powinien wiedzieć, że nigdy nie uzyska ono tam dyplomu publicznie uznanego“.

W związku z omawianą odezwą należy zauważyć, że otwiera się w St. Johann specjalny obóz pracy dla wychowawców austriackich. Dewizą tego obozu jest „wychowanie wychowawców“, a celem wszczepienie w nauczycieli przekonania, że „wpływ Kościoła na oświatę publiczną musi być całkowicie ograniczony“.

———:oOo:———

Biskupi austriaccy przeciw prześladowaniom religijnym

Biskupi austriaccy — jak już donosiliśmy — wydali list pasterski, w którym poruszyli sprawę prześladowań religii w Austrii po „Anszlusie“. List dzieli się na dwie części. W pierwszej Biskupi zajmują się sytuacją wytworzoną po wydaniu rozporządzenia o obowiązkowych ślubach cywilnych w dniu 6 czerwca b. r. Zaznaczając, że władze uważają małżeństwo za „funkcję biologiczną“, biskupi stwierdzają, iż „małżeństwo winno być i musi pozostać dla każdego katolika przedłużeniem boskiego dzieła twórczego. Małżeństwo, jako instytucja boska, służy do wypełnienia świętego obowiązku i Jezus Chrystus, Odkupiciel, podniósł tę instytucję do godności sakramentu. Węzeł małżeński nie może być rozwiązany, chyba tylko przez śmierć jednego z małżonków. Tymczasem ustawa z 6 czerwca 1938 r. zezwala na anulowanie, a nawet na zerwanie węzła małżeńskiego“. Biskupi wypowiadają się zdecydowanie przeciw temu prawu.

Druga część listu pasterskiego dotyczy szkolnictwa katolickiego, które znalazło się obecnie wobec prześladowań. Ze szkół usuwa się wychowawców księży i zakonnice, a prywatne szkoły katolickie ulegają zamknięciu. W sprawie tej władze kościelne zgłaszały protesty, jednak bezskutecznie. A przecież od szeregu dziesiątek lat ludność katolicka powierzała swych synów i córki wychowaniu w instytucjach religijnych, ponieważ one dawały gwarancję należytego kształtowania w młodzieży dusz i serc. „Opłakujemy — brzmi List Pasterski — a z nami cały lud katolicki fakt, że prawo nauczania odebrano szkołom katolickim i w ten sposób pozbawiono nie tylko chleba licznych księży i zakonnice, lecz dzieci pozostawiono bez należytej opieki religijnej“.

Godesberg

Nazwa — nie schodząca ze szpalt dzienników, z ust dyplomatów i wszystkich ludzi, interesujących się najważniejszymi wypadkami doby obecnej — to nazwa miejscowości spotkania kanclerza Hitlera z Chamberlainem. O Godesberg pisze się, mówi, telegrafuje.

Już raz w powojennej historii świata — a zwłaszcza w młodej historii Trzeciej Rzeszy — Godesberg był głośny. **Dnia 30 czerwca 1934 roku z Godesberg udał się kanclerz Hitler do Monachium i od tej chwili zaczęły się decydujące dni dla Niemiec narodowo-socjalistycznych.** Do tej pory niewiele wiedziano na świecie o tej miejscowości, mimo, że należy ona do bardzo pięknych i bogatych. Można śmiało nazwać ją miastem will. Luksusowe wille w pięknych parkach i ogrodach są nie tylko własnością bogatych kupców i fabrykantów z Kolonii, bo jeszcze za czasów cesarstwa osiedlali się tutaj na stałe jako emeryci wyżsi wojskowi, urzędnicy i dyplomaci. Stąd ten niezwykły spokój, panujący na kilku wymarłych uliczkach i rynku, przy których mieszczą się sklepy obsługujące klientelę tylko towarami pierwszej potrzeby. Po większe zakupy jeździ się do Kolonii lub do Bonn.

Po zbudowaniu najszerszej i najpiękniejszej autostrady, prowadzącej przez Godesberg z Kolonii, miejscowość ta się ożywiła, zyskując na rozgłosie tym więcej, że stała się ulubionym miejscem pobytu kanclerza Hitlera.

W środku Godesberg wznosi się Burgberg z ruinami zamku z XIII w. wśród przepięknych parków. W jednym z nich u podnóża znajduje się słynna istotnie na cały świat, położona w cieniu starych lip, gospoda „Zur Linde“. Ulubiona knajpa studentów z Bonn. Tu odbywały się komersy licznych korporacji. Do dziś dnia w szklanych gablotkach złożone są kartki pocztowe, pisane przez studentów z całego świata, którzy po ukończeniu studiów w Bonn, wracali do rodzinnych krajów, lecz nie zapominali o gospodzie „Zur Linde“ i o jej pięknej właścicielce Anulce Schumacher. Widnieją jej szkice portretowe, wiersze jej poświęcone. Są tu pamiątki po członkach licznych rodzin panujących, zwłaszcza z Niemiec, dyplomatów, mężów stanu, artystów — dawnych studentów.

Atrakcją całej miejscowości jest hotel reński Dreesen — miejsce spotkania kanclerza z Chamberlainem.

Do niedawna jeszcze nie był on prawie wcale znany. Dopiero częste pobyty w nim kanclerza Hitlera zrobiły go sławnym, a obecne spotkanie robi go historycznym. Jest to wydłużona budowla z dużym tarasem, skąd roztacza się przepiękny widok na stoki gór, wznoszących się nad brzegami Renu. Szczególnie niezapomniany widok roztacza się jesienią, gdy zaczyna się winobranie. Obok znajduje się, otoczona złoto-żółtymi wzgórzami, miejscowość Königswinter, z wieloma znanymi gospodami i hotelami. W dali widać Oelberg i Wolkenburg. Nieco na boku jest położony Petersberg, z najwspanialszymi hotelami nad Renem, wśród których dominuje hotel Petersberg, stanowiący własność znanego fabrykanta wody kolońskiej (Eau de Cologne 4711) — Ferdynanda Mühlensa. Nad Königswinter spada stroma skała do brzegów Renu — Drachenfels — z ruinami zamczyska na szczycie. U stóp płynie i szumi Ren, rozbijając swoje fale o wyspę Nonnenwerth, z ruinami zamku Rolandsech. Gdy niebo jest pogodne, widać z dali strzeliste wieże tumu w Kolonii.

Ogromne straty wyrządził cyklon w Ameryce

Nowy Jork, 23. IX. (PAT). **Cyklon, który nawiedził stany Nowej Anglii, a obecnie ze zmniejszoną nieco siłą pustoszył przyległe do nich prowincje Kanady, spowodował spustoszenie, sięgające wielu milionów dolarów. Setki ludzi zginęły, tysiące pozostały bez dachu nad głową. Roosevelt rozkazał wszystkim władzom federalnym udzielanie pomocy obszarom dotkniętym przez katastrofę. Domy zburzone przez huragan są przeszukiwane przez pracowników Czerwonego Krzyża, gwardię narodową i harcerzy.** Obecnie na miejscu katastrofalnego huraganu panuje śliczna słoneczna pogoda.

W Mahasset Bay setki jachtów zerwały się z kotwic. Na miejscu, gdzie wznosiły się domy i wille, leżą obecnie ruiny, połamane deski i belki. W Massachussets zginęło 50 osób. W Cape God 22 osoby. W New Lordon w stanie Connecticut, straty oceniają na 40 milionów dolarów.

——oOo——

Sygnatura: IX. Km. 629/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX., Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 listopada 1938 r. o godz. 9.15 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33, II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marii z Kucharczyków Stypułowej i tow. nieruchomość obj. lwh. 822 ks. gr. gm. kat. Bronowice Małe, składaj. się z parc. bud. lkat. 215 o pow. 293 m. kw. i parceli lkat. 628/2 o pow. 1730 m. kw. Na parceli bud. lkat. 215 stoi budynek mieszkalny murowany, z cegieł parterowy, kryty dachówką o 13 ubikacjach mieszkalnych. Nieruchomość ta położoną jest w Bronowicach Małych L. 209 i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 28.640.—, cena zaś wywołania wynosi zł 21.480.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.864.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33. II. p.

Dnia 23 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Sygn. IX. Km. 2522/38.

Komornik Sądu grodzkiego, rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5. Sygn. IX. Km. 2522/38 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 5 października 1938 r. od godziny 11-tej, w Krakowie, przy ul. Długiej Nr. 72, w magazynach firmy Hartwig, na zasadzie art. 510 i 511 kod. handl. sprzedane zostanie: urządzenie domowe.

Dnia 23 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Wiadomości z kraju

Konsekracja Ks. Biskupa Tadeusza Zakrzewskiego

KAP: We czwartek dnia 22 b. m. w archikatedrze poznańskiej odbyła się konsekracja ks. dra Tadeusza Zakrzewskiego, biskupa tytularnego Cariany, sufragana łomżyńskiego. Konsekratorem był JEm. ks. Kardynał Prymas dr August Hlond, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, współkonsekratorami zaś księża Biskupi dr St. Łukomski, ordynariusz diecezji łomżyńskiej i Karol Radoński, ordynariusz diecezji włocławskiej.

129.000 zł odszkodowania

Wydzia cywilny Sądu Apelacyjnego w Wilnie rozpatrywał ciekawą sprawę, którą wytoczył były nadleśniczy dóbr Redeckich-Mikuliczów, S. Ladicha, domagając się od b. pracodawców odszkodowania w wysokości... 129.000 zł.

Swego czasu pomiędzy Ladochą a właścicielami dóbr Belmont Radeckimi-Mikuliczami została zawarta umowa, na mocy której Ladocha miał pozostać nadleśniczym tych dóbr do r. 1938. Jednak w r. 1935 Ladochę obraził jeden z właścicieli. Ladocha zrezygnował ze stanowiska. Aczkolwiek wypowiedzenia nie otrzymał, to jednak sytuacja była taka, że musiał ustąpić. Wobec tego Ladocha wytoczył swym b. pracodawcom proces, domagając się odszkodowania 129.308 zł.

Sąd pierwszej instancji częściowo uznał słuszność pretensyj Ladochy i zasądził na jego korzyść 35.000 zł. Właściciele dóbr zaproponowali tylko 18.000 zł. Obie strony nie zadowolone z tego wyroku zaapelowały i wydział cywilny Sądu Apelacyjnego rozpatrzył powództwo ponownie. Wyrok w tej sprawie będzie ogłoszony 5 października.

Zmarł z głodu mając 1.000 zł w kieszeni

Do zagrody Józefa Topolskiego, mieszkańca wsi Krześnia, pow. brzezińskiego w łódzkim, przybył na nocleg znany w okolicy żebrak. Nazajutrz, gdy staruszek długi czas nie wychodził z budynku, Topolski wszedł do stodoły, aby go obudzić, lecz znalazł już tylko trupa. Ze znalezionych przy nieboszczyku dokumentów ustalono, że był to 69-letni Piotr Drzewiecki z Częstochowy, który zmarł na skutek wycieńczenia organizmu i uwiądu starczego. W łachmanach żebraczych znaleziono zaszyte w podszewkę 40 rubli carskich w złocie i 1.150 zł w banknotach polskich.

Żydzi muszą sprzedawać w sobotę

Inspektorzy Państwowego Monopolu Tytoniowego w Warszawie, spisali w ubiegłą sobotę kilkanaście protokołów na żydowskich właścicieli sklepów, sprzedających wyroby tytoniowe. Powody spisania tych protokołów wyjaśniły się wkrótce. Oto dyrekcja zarządu głównego Państwowego Monopolu Tytoniowego wydała okólnik, w którym wzywa wszystkich koncesjonariuszy z całej Polski, by otwierali swe sklepy w sobotę, w przeciwnym bowiem razie będą przeciwko nim sporządzane protokóły, a w rezultacie odbierane koncesje.

Zawrotna kariera

Nowomianowany dyrektor departamentu wyznań religijnych w ministerstwie oświaty i wyznań religijnych p. Henryk Dunin-Borkowski, liczy lat 31. Karierę urzędniczą zrobił wspaniałą: Od 1 stycznia 1930 r. 10 miesięcy praktyki, następnie 16 miesięcy przy ambasadzie w Watykanie na stanowisku najmłodszego urzędnika w VIII stopniu służbowym, od 1 stycznia 1932 r. w centrali — od 1935 roku referat wyznaniowy, a od 1936 r. w VII stopniu służbowym.

Kariera wprost zawrotna: w 31 roku życia z VII st. służbowego, z referenta skoczyć na szefa departamentu, to mniej więcej tak, jak z porucznika zostać mianowanym... generałem.

—x—

Nowiny katolickie

MODŁY W RZYMIE O POKÓJ.

KAP: W obecnych dniach wielkiego niepokoju Ojciec św. pragnie, aby wierni wznosili żarliwe modły do Pana, który dzierży w dłoniach Swoich serca ludzi i losy świata. Zgodnie z tym pragnieniem Ojca św., wikariusz generalny Rzymu, kardynał Marchetti Selvaggiani zarządził, by w najbliższą niedzielę we wszystkich kościołach rzymskich odprawione zostało nabożeństwo godzinne z adoracją N. Sakramentu, modłami zadośćuczynienia i suplikacjami o pokój.

FARINACCI WYSTĘPUJE PRZECIW PAPIEŻOWI.

Naczelny redaktor „Das Schwarze Korps", oficjalnego organu S. S., podczas zjazdu partyjnego w Norymberdze udzielał wywiad u szefa delegacji faszystowskiej, ministra Roberta Farinacci'ego. Tematem wywiadu była kwestia rasizmu i stosunek Kościoła katolickiego we Włoszech do tego zagadnienia. „Das Schwarze Korps" w ten sposób streszcza wywiad:

„Postawiliśmy Farinacci'emu następujące pytanie: Jest niezmiernie dla nas interesującym dowiedzieć się od osoby tak miarodajnej, jak Wasza Ekscelencja, czy stanowisko Papieża jest uważane za ważny czynnik dla włoskiej polityki?"

Farinacci odpowiedział: „Kiedy Papież zajął w tych dniach stanowisko pod kątem widzenia politycznego przeciw manifestowi faszystowskiemu w sprawie rasizmu, zaprotestowałem natychmiast w mym piśmie „Regime Fascista". Kiedy Papież mówi o polityce (?), nasz naród nie daje mu już posłuchu, natomiast słucha „Duce". Dlatego to oświadczenie Papieża, które znacie, nie wywołało żadnego (?) odgłosu w łonie naszego społeczeństwa. Zamieszanie zresztą jest nie do pomyślenia. Faszyzm będzie dążył do przeprowadzenia swych planów, nie pozwalając się zatrzymać przez opinię Papieża".

Farinacci przez samych faszystów nie jest uważany za poważną osobistość. Specjalnie jego antykatolickie wypady wywołują sprzeciw w kołach faszystowskich.

—oOo—

W decydującej chwili

Cała Polska żąda przyłączenia Zaolzia

Z całego kraju napływają wiadomości o manifestacjach na rzecz przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy. Do żądania tego dołączają się głosy kolonij polskich w licznych krajach europejskich jak i również w Ameryce. Na ręce marszałka Śmigłego-Rydza płyną zewsząd uchwały organizacyj i stowarzyszeń z żądaniami przyłączenia prastarej ziemi polskiej, jaką jest Śląsk Zaolzański i z deklaracjami, wyrażającymi gotowość przyjścia z pomocą braciom swym zza Olzy.

W WARSZAWIE:

Najbardziej imponująco wypadły manifestacje w stolicy, o których wczoraj pokrótce donosiliśmy. **Tłum 200 tysięczny, tworząc zwartą masę manifestował gromko przed gmachem Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Marszałka Śmigłego-Rydza, który ukazał się manifestantom i przemówił w krótkich słowach, powitały okrzyki: „Wodzu prowadź" i „My chcemy na Czechów".**

Manifestacja osiągnęła punkt kulminacyjny, gdy przemówił przedstawiciel Polaków zza Olzy:

„Rodacy, dziś wszystkie spojrzenia polskiego ludu Zaolzia zwrócone są na was. W stronę Macierzy, w stronę Polski idą wszystkie nasze tęsknoty.

Od was zależy kres naszych cierpień.

Widząc was tu zebranych, tak gorąco manifestujących swoje uczucia dla nas Polaków zaolzańskich, wierzę niezłomnie, że kres naszych cierpień już blisko i dlatego wznoszę okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska złączona na wieki ze Śląskiem zaolzańskim niech żyje".

Bezpośrednio po manifestacji Związek Powstańców Śląskich, przechodząc od haseł do czynów, zorganizował

werbunek zaolzańskiego korpusu ochotniczego

do walki o wyzwolenie Śląska spod jarzma czeskiego. Biuro werbunkowe rozpoczęło już swe czynności w Warszawie. — Niebawem powstaną biura werbunkowe w innych miastach Polski.

W WILNIE

odbył się w środę wielki wiec manifestacyjny pod hasłem „Śląsk Zaolzański" musi być włączony do Polski". Przemówienia wszystkich mówców, poświęcone całkowicie sprawie powrotu ziemi zaolzańskiej, były przerywane spontanicznymi okrzykami: „Niech żyją Polacy za Olzą!", „Niech żyje nasza Armia!", **„Precz z komunizmem czeskim!"**, „Ziemie zaolzańskie muszą być przyłączone do Macierzy!"

Wszystkie organizacje b. wojskowych, związki akademickie, organizacje polityczne i społeczne wydają do swych członków wezwania, by manifestowali swą gotowość do walki o powrót ziemi zaolzańskiej.

W POZNANIU

odbył się wielki wiec, który zagaił prezes Związku Pomocy Polakom Zagranicy p. Żółtowski.

W RADOMIU

odbyła się wielka manifestacja w sprawie Śląska Zaolzańskiego przy udziale 40 tysięcy osób. — Do zgromadzonych na placu 3-Maja tłumów, przemówiło kilku mówców, po czym zgromadzeni uchwalili rezolucję, domagającą się powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy.

W CZĘSTOCHOWIE

40-tysięczny tłum po przemówieniach mówców przyjął rezolucję, prosząc rząd o poczynienie starań, celem przywrócenia Polsce Śląska Cieszyńskiego.

W BARANOWICZACH

odbył się wiec manifestacyjny kilku tysięcy osób.

W PIOTRKOWIE

odbyło się wielkie manifestacyjne zebranie, na którym domagano się powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski. Obecnych było ponad 10 tys. osób.

W SKARŻYSKU-KAMIENNEJ

zebrani powzięli z wielkim entuzjazmem rezolucję, w której solidaryzują się z całym polskim społeczeństwem, oddając się do dyspozycji naczelnego wodza i apelując do najwyższych czynników w państwie o wszczęcie kroków, zmierzających do odzyskania ziem rdzennie polskich.

W RYBNIKU

odbył się wielki wiec na rynku pod hasłem „Śląsk Zaolzański musi wrócić do Polski". Udział w nim wzięło około 15 tys. osób, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa bez różnicy przekonań politycznych. Przemawiali **na temat zdrady Czechów w roku 1919 wiceburmistrz Rybnika p. Basista i prof. Koza.**

W TARNOWIE.

odbyła się wielka manifestacja, w czasie której wygłoszono szereg przemówień, po czym uformował się wielotysięczny pochód, który z transparentami, wzywającymi rodaków za Olzą do wytrwania w ich walce o prawa powrotu do Polski, przeszedł głównymi ulicami miasta.

W BIAŁYMSTOKU

na wiecu, w którym wzięło udział 20 tys. obywateli uchwalono rezolucję, mówiącą m. in.: Naród polski **nigdy nie uznał grabieży ziemi zaolzańskiej, zabranej mu przez Czechów w sposób podstępny** w czasie, kiedy wszystkie rozporządzalne siły nasze zaangażowane były w ciężkiej walce z najazdem bolszewickim. Naród polski nie zapomniał odwiecznej wrogiej nam polityki czeskiej, wstrzymania dowozu amunicji w najcięższym dla nas momencie, bo w roku 1920, gdy hordy bolszewickie zbliżały się do Warszawy, utrzymywania w Pradze sztabu ekspozytury Kominternu, wreszcie prześladowań i systematycznego wynaradawiania na Śląsku zaolzańskim autochtonicznego ludu polskiego.

Sprawy kościelne na Śląsku zaolzańskim

Zawarte przed rokiem (2. IX. 1937) „modus vivendi" Stolicy Apostolskiej z Republiką Czechosłowacką, uzgadniając granice diecezyj czechosłowackich z granicami państwowymi, sprawę przynależności administracyjno-kościelnej Śląska Zaolzańskiego (a także Śląska Opawskiego) pozostawiło otwartą, odkładając uregulowanie tej sprawy na czas późniejszy. Wskutek tego Śląsk Zaolzańskich razem ze Śląskiem Opawskim należą nadal administracyjnie do archidiecezji wrocławskiej, tworząc dwa komisariaty kościelne, na czele których stoją komisarze arcybiskupi z uprawnieniami wikariuszów generalnych. Zależność tę podkreśliła ostatnia wizytacja pasterska Kardynała Bertrama w obu tych komisariatach, odbyta właśnie w tych dniach przełomowych dla Czechosłowacji.

Komisariat kościelny Śląska Zaolzańskiego, oficjalnie zwanego Śląskiem Wschodnim, łącznie z komisariatem Śląska Opawskiego liczy ogółem 79 parafij i około 300 tys. katolików. Komisarz kościelny urzęduje w Cieszynie.

Należy zanaczyć, że terytorium dzisiejszej polskiej diecezji katowickiej, przed powstaniem tej diecezji w roku 1924, należało również do archidiecezji wrocławskiej.

—oOo—

Lwów

NOWY PRZEKŁAD POLSKI „PSALMÓW" DAWIDOWYCH. Znany biblista, profesor U. J. K., ks. prałat dr Aleksy Klawek, dokonał nowego wzorowego przekładu „Psałterza" Dawidowego.

ZAJŚCIA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH. Codziennie od szeregu dni zachodzą wypadki pobicia studentów Żydów. We czwartek została grupa 6 żydów pobita na A. H. Z. Również na U. J. K. doszło do zajść, podczas których pobito jednego żyda. — Na Politechnice rektor prof. Sucharda wydał zarządzenie, aby woźni legitymowali studentów przy głównym wejściu. Woźni ci zobowiązani są pod osobistą odpowiedzialnością do utrzymania bezwzględnego porządku.

CHŁOPIEC SPADŁ Z DRZEWA I DOZNAŁ WSTRZĄSU MÓZGU. Do szpitala św. Zofii przewieziono 12-letniego Leona Schneidera, który spadł z jabłoni i doznał wstrząsu mózgu.

Linia kolejowa czy kanał?

Problemy komunikacyjne C.O.P.

I. Zagadnienia komunikacyjne należą dziś do podstawowych zagadnień każdego państwa. Od rozwiązania tego problemu zależy nie tylko rozwój gospodarczy danego kraju, ale również kulturalny i polityczny. Z rozwojem komunikacji związany jest jeszcze ściśle stopień obronności danego kraju.

Nic też dziwnego, że wszystkie niemal państwa europejskie przeznaczają pokaźne kwoty w swych budżetach na ulepszenie i rozbudowę komunikacji i to zarówno lądowej jak i wodnej.

KOMUNIKACJA W POLSCE.

Problem komunikacyjny jest w Polsce szczególnie zagadnieniem p a l ą c y m. Posiadamy słabo rozwiniętą sieć komunikacyjną. Ale to nie wszystko. Polska niepodległa stanęła w obliczu zupełnego r o z d a r c i a komunikacyjnego, przejmując po trzech państwach zaborczych, trzy odrębne systemy komunikacyjne. Dla zilustrowania wystarczy przypomnieć, że do r. 1914 na przestrzeni 800 km, między b. dzielnicą austriacką i rosyjską, koleje łączyły się tylko w d w ó c h punktach; na przestrzeni zaś 700 km, między b. dzielnicą austriacką i pruską, zaledwie w t r z e c h punktach. Poza tym linie kolejowe, przebiegające przez terytoria polskie, nie były dostosowane do zasadniczych potrzeb i struktury gospodarczej naszego państwa, lecz do potrzeb i struktury gospodarczej państw zaborczych.

Sprawa przebudowy sieci komunikacyjnej i jej uzupełnienia, nie schodzi u nas z porządku dziennego. Obecnie nabiera jeszcze więcej cech aktualności, a to na skutek konieczności wzmożenia obronności kraju i budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Nad problemem tym pracują odpowiednie resorty ministerialne. Nie mniej interesuje się zagadnieniem komunikacyjnym samorząd gospodarczy. Pojawiły się dwa projekty godne uwagi: jeden opracowany przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Sosnowcu, drugi — przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Krakowie.

C. O. P. — GÓRNY ŚLĄSK.

Na czoło zagadnień komunikacyjnych w związku z rozbudową C. O. P. wysuwa się sprawa stworzenia takiego połączenia komunikacyjnego Okręgu Centralnego z Górnym Śląskiem, które stworzyłoby dlań najdogodniejsze warunki zaopatrywania się w podstawowe surowce, w pierwszym zaś rzędzie w węgiel. Wysuwane są dwa projekty:

1) projekt tzw. l i n i i w ę g l o w e j, poprowadzonej z Zawiercia przez Kozłów — Sobów — Rozwadów — Włodzimierz Wołyński do Łucka, względnie stacji Kiwerce, oraz

2) projekt d r o g i w o d n e j z Zagłębia węglowego do Sandomierza, która powstałaby przez wybudowanie kanału do Krakowa i uregulowanie odcinka Wisły na przestrzeni pomiędzy Krakowem a Sandomierzem.

Mamy więc poważny problem do rozstrzygnięcia. Czy budować nową zupełnie linię kolejową dla transportu lądowego, czy też dać ze względów gospodarczych pierwszeństwo transportowi wodnemu.

Decyzja trudna do podjęcia. Tymbardziej, że każdy z wymienionych projektów ma licznych zwolenników.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie wypowiada się z a d r u g i m p r o j e k t e m. I zupełnie słusznie. Trzeba pamiętać, że projekt linii węglowej Zagłębie—Kiwerce datuje się od czasów przedwojennych. Linia ta miała spełnić bardzo doniosłe zadanie gospodarcze, ułatwiając z jednej strony eksport węgla z Zagłębia Dąbrowskiego dla zakładów przemysłowych na Ukrainie, z drugiej zaś dowóz wysokowartościowej rudy z południa Rosji dla naszego przemysłu hutniczego.

Dziś motywy te są n i e a k t u a l n e. Linia kolejowa Zagłębie Dąbrowskie—Kiwerce mogłaby służyć wyłącznie dla a p r o w i z a c j i COP w surowce, a nadto mogłaby co najwyżej ułatwić dowóz drzewa z Polesia do centrum kraju. Otóż nasuwają się wątpliwości, które podnosi Izba krakowska, a mianowicie: 1) czy dla zaopatrzenia w surowce COP niezbędna jest budowa nowej linii kolejowej, wymagająca z natury rzeczy olbrzymich inwestycyj, — czy też tego samego zadania nie mogłaby spełnić droga wodna z Zagłębia do Sandomierza? 2) A dalej, czy z punktu widzenia kosztów transportu, które powinny być decydujące, jeśli chodzi o dostarczenie dla COP tanich surowców, nie należałoby dać pierwszeństwa przewozowi wodnemu?

KANAŁ, A NIE KOLEJ.

Szereg argumentów przemawia za kanałem. I tak: budowa projektowanej linii węglowej-kolejowej nieznacznie tylko, b o o k o ł o 5 p r o c. (!) w porównaniu ze stanem dzisiejszym, zdołałoby z b l i ż y ć Zagłębie Dąbrowskie do Kresów Wschodnich, a tym samym nie przyniosłaby żadnych poważniejszych oszczędności na kosztach przewozu, które usprawiedliwiałyby te inwestycje. Zadanie to może więc i nadal spełniać istniejąca magistrala K a t o w i c e—K r a k ó w—L w ó w—Z d o ł b u n ó w.

Co się zaś tyczy pokrycia zapotrzebowania COP, to z przybliżonych obliczeń dokonanych przez Izbę Przem. Handl. w Krakowie wynika, że koszt transportu kanałem i Wisłą byłby blisko 50 procent n i ż s z y, niż projektowaną linią kolejową.

Tak więc względy gospodarcze przemawiają za przyznaniem pierwszeństwa drodze wodnej, zwłaszcza jeśli się zważy, iż projektowany odcinek kanału Zagłębie węglowe—Kraków, stanowić będzie z a c z ą t e k późniejszego wielkiego kanału przemysłowego, który połączyłby nasze ośrodki wielkoprzemysłowe z Dniestrem.

Sprawa powyższa nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia komunikacyjnego COP.

K. T.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przegląd prasy

Odpowiedź panu Frossard...

Pisaliśmy już, że część — na szczęście nieliczna — opinii francuskiej atakuje Polskę za to, że w tej chwili żąda Śląska Zaolzańskiego. Zrobił to b. min. Frossard, socjalista, a z dzienników: „Petit Parisien“ i „l'Epoque“ p. Kerillis (który dotąd zajmował przyjazne dla Polski stanowisko)... Wobec tych ataków „Kurier Warszawski“ pisze pod adresem niektórych Francuzów:

„Czy sądzą, iż naruszać granice wolno tylko w interesie ludności niemieckiej? Czy mniemają, że pozycja Francji się wzmocni, choćby moralnie, jeśli kosztem Czechosłowacji wzrośnie tylko Rzesza, a nie — sojusznik Francji? I czy nie sądzą, że takie stanowisko, jakie zajęli, może jedynie dawać u nas podnietę dość odosobnionym dążeniom, które zrozumiały nieraz wywoływały w Paryżu krytycyzm?

Toteż wierzymy, że chwila rozwagi przyniesie zrozumienie stanowiska Polski, stanowiska, w którym nic ma dziś żadnych wewnętrznych różnic!“

„Opinia sprzymierzonej z nami Francji — oświadcza „Gazeta Polska“ — zechce przyjąć do wiadomości, że Polska jest narodem tej samej klasy, do której zalicza się Francja.

W sprawie, o którą chodzi, była istotnie popełniona kiedyś zbrodnia — zabór Śląska, aprobowany przez Francję. Opinia publiczna Polski ma prawo żądać od prasy sprzymierzonego państwa, by zrozumiała i poparła słuszne stanowisko Polski. Artykuły p. de Kerylisów i Frossardów, oddają bardzo złą przysługę stosunkom polsko-francuskim. W czyim to leży interesie?“

Na szczęście olbrzymia większość prasy francuskiej nie podziela opinii p. p. Frossard i de Kerillis. Rozumie stanowisko Polski i podziela je.

„Nowa Czechosłowacja“

W „A. B. C.“ p. M. Rutkowska zamieszcza reportaż z Pragi. Podaje w nim rzeczy prawdziwe, ale i fałszywe. M. in. pisząc o niebezpieczeństwie komunistycznym w Czechach pisze, jakoby komunizmowi sprzyjali i katolicy.

„Najjaskrawszą ilustracją — pisze — tego, jest współpraca(!) katolickiego stronnictwa ks. Szramka z komunistami. Fakt, który w Polsce byłby nie do pomyślenia“.

„Współpraca“? Fałsz! Znamy sytuację w Czechosłowacji, ale nigdy nawet śladu „współpracy“ stronnictwa „Lidova Strana“ (ks. Szramka) z komunistami nie stwierdziliśmy. Poza tym p. Rutkowska opowiada o **nowej organizacji młodzieży czeskiej pod nazwą: „Nove Czechoslovensko“** (o której już wspominaliśmy). P. Rutkowska przytacza swoją rozmowę z prezesem „Nowej Czechosłowacji“ inż. Streiblem. Na pytanie o program inż. Streibl oświadczył:

„— Wyznajemy nacjonalizm chrześcijański. Przebudowę gospodarczą w oparciu o korporacjonizm chrześcijański. Walczymy z masonerią, mamy za sobą szereg prac i studiów z tej dziedziny. Walczymy z żydami, głosimy antysemityzm, który pragniemy wreszcie zaszczepić masom.

— A w polityce zagranicznej?

— Chcemy współpracy z państwami nacjonalistycznymi. Jesteśmy przeciw współpracy z Rosją. Uważamy sojusz z Rosją za największe niebezpieczeństwo. Jesteśmy za autonomią Słowaków na podstawie umowy pittsburskiej. Byliśmy za autonomią dla Sudetów i naszym zdaniem wcześniejsze załatwienie tej sprawy nie doprowadziłoby do rozrostu żądań prowadzących aż do oderwania ziem, które były od wieków czeskie.

— Czy organizacja wasza jest hierachiczna.

— Nie. Nie jesteśmy wyznawcami totalizmu w państwie, ani „wodzostwa“ w organizacji. To nie leży w psychice naszego narodu“.

Czechosłowacja przed groźbą niemieckiej niewoli

„Warszawski Dziennik Narodowy“ wyjaśnia powody, które skłoniły Polskę do żądania Śląska Zaolzańskiego od Czechosłowacji teraz, w tej chwili... Dawniej Polska — pisze organ Stron. Narodowego —

„pragnęła załatwienia sprawy ludności polskiej w republice na drodze wzajemnego, sąsiedzkiego porozumienia pokojowo i zgodnie. Z chwilą jednak kiedy Czechosłowacja przestaje być tym, czym była, **kiedy dzięki postawie mocarstw zachodnich, stać się może terenem przemożnych wpływów niemieckich**, nie będziemy patrzeć obojętnie na los naszej ziemi i naszej ludności, znajdującej się w jej granicach.

Olbrzymia większość Polaków zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi położenia, wynikającego z rozbioru Czechosłowacji. Rozumie dobrze, jakie następstwa tego faktu grożą innym państwom w tej części Europy. Ocenia również realną wartość gwarancyj zachodnich i zdecydowana jest liczyć przede wszystkim na własne siły.

Żądania polskie, zmierzające do załatwienia sprawy naszych rodaków w Czechosłowacji, nie płyną z chęci skomplikowania jej tragicznego położenia, ale z konieczności uchronienia części naszego narodu przed perspektywą handlu jego przyszłością i z potrzeby ograniczenia, w miarę możności, niebezpiecznych dla Polski następstw rozbioru Czechosłowacji.

Realizm polityczny ma swoje wymagania i dziwić się należy, że pewne koła francuskie, dopuściwszy przez swoją chwiejność i oportunizm polityczny do zniszczenia dotychczasowej roli Czechosłowacji, usiłują część odpowiedzialności za to przerzucić na kogo innego“.

———:000:———

Rok I

RODZINA i SZKOŁA

Nr 1

Od Redakcji

W gronie katolickich nauczycieli m. Krakowa powstała myśl uzyskania na łamach „Głosu Narodu“ stałego miejsca dla dyskusji i informacyj na tematy szkoły i wychowania, interesujące wszystkich wychowawców, tak rodziców, jak nauczycielstwo. Redakcja „Głosu Narodu“ przyjęła tę myśl z radością, zwłaszcza, że od razu znalazło się grono chętnych współpracowników tak w kołach nauczycieli szkół średnich, jak powszechnych.

Dodatek: „Rodzina i Szkoła“, kierowany przez osobny komitet redakcyjny, będzie się pojawiał w „Głosie Narodu“ co drugą sobotę na str. VII. dziennika. Będą w nim poruszane sprawy z zakresu nauczania i wychowania w szkołach średnich i powszechnych. Szczególną uwagę będziemy przykładali do sprawy wychowania katolickiego w myśl wskazań Stolicy Apost. i uchwał Synodu Plenarnego. Zasłużone i szanowne organizacje: T. N. S. W. i Stowarzyszenie Chrześc. Narodowego Nauczycielstwa będziemy szczerze popierali w ich staraniach o zawodowe i kulturalne interesy członków. Baczną uwagę będziemy poświęcali sprawie współdziałania szkoły z rodziną i Kościołem.

Do współpracy zapraszamy wszystkich, rodziców i nauczycieli, którzy wychowanie młodego pokolenia oprzeć chcą na zasadach katolickiej pedagogii.

KOMITET REDAKCYJNY.

Obowiązek szkolny — a jego wykonywanie

Istnieje w Polsce ustawowy obowiązek szkolny, t. zn. każde dziecko w wieku szkolnym winno pobierać naukę już to w publicznych, już też prywatnych szkołach powszech., ponad to w szkołach specjalnych, (m. in. dzieci fizycznie lub umysłowo nierozwinięte), względnie w domu — z obowiązkiem poddawania tej nauki kontroli władz szkolnych. W myśl przepisów władz szk. kierownik każdej szkoły (publ. i pryw.) sporządza co roku na wiosnę projekt organizacji szkoły, a po wakacjach wielkich, sprawozdanie z organizacji szkoły (na specjalnie kunsztownie skonstruowanych formularzach, będących po wypełnieniu i przesłaniu do władz, podstawą dla „oficjalnych“ statystyk i programu gospodarki szkolnej). I tu — przy opracowywaniu nowych formularzy wyłania się cały szereg braków w normatywnych zarządzeniach władz, umożliwiających rzetelne sporządzenie wykazów, na których ma się oprzeć program gospodarki szk. Zasadniczo kierownik szkoły powsz. jest obowiązany znać swój obwód szk. (t. j. rejon, z którego dzieci należą do jego szkoły), wiedzieć, ile dzieci jest obowiązanych do uczęszczania, umieć wylegitymować każde dziecko obwodu, nie pobierające nauki w jego szkole. Ale... skąd i jak ma czerpać potrzebne dane?... Logika kazałaby przypuszczać, że odpowiednie urzędy, prowadzące ewidencję ludności, przynajmniej raz do roku, w odpowiednim terminie sporządzają i przesyłają do władzy szk. I instancji wykaz dzieci w wieku szk. danej miejscowości, wsi, miasta — z podaniem daty urodzin dzieci, ważnych szczegółów o ich opiekunach, adresów; biura władz szkolnych udostępniają kierownictwom szkół sporządzenie odpowiednich wyciągów; kierownik szkoły na podstawie tego materiału sprawdza, ile dzieci jest w jego szkole, ile i gdzie pobiera naukę (z niezapisanych do jego szkoły), ile nie korzysta z niej i z jakich przyczyn. Tak kazałaby przypuszczać logika.

Tymczasem w miastach większych władze szk. nie otrzymują owych wykazów, bo — odnośne urzędy nie otrzymały od swych władz odpowiednich... poleceń. Znane mi próby przedstawicieli władz szk. I instancji uzyskania zezwoleń, aby wyznaczone osoby mogły w biurach ewidencji ludności sporządzić wyciągi roczników dziecięcych — nie dały wyników. Stąd też

ścisłość ewidencji obowiązku szk. na terenie miast większych jest fikcją.

Przyjmuje się tu, że wszystkie dzieci w wieku szk. czynią zadość obowiązkowi szkolnemu, jako że ludność miejska odczuwa żywiej, niż wiejska, potrzebę dania dziatwie nauki, przynajmniej elementarnej. Przyjmuje się tedy, że w miastach liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania pokrywa się z liczbą uczęszczających do szkoły. Statystyka nie wykazuje dzieci „poza szkołą“. Tymczasem w godzinach lekcyjnych widzi się nieraz dzieci grzebiące w śmietnikach, żebrzące, włóczące się po targowiskach, przedwcześnie zatrudnione przy nędznych warsztatach pracy. Znaleźć je też można w norach mieszkalnych, a

sporo z tych ostatnich... ze stygmatem śmierci na twarzy,

bo nie wie o nich nikt, nie wie przede wszystkim ta instytucja, która winna mieć te dzieci w swych wykazach, by je oddać instytucjom opieki społecznej lub dobroczynnym.

Za wiele dzieci marnuje się, ginie dla Boga i Polski, bo — brak... kollaboracji urzędów poszczególnych resortów. Odnosi się wrażenie, jak gdyby niektóre z miarodajnych czynników przymykały oczy na zagadnienia trudniejsze. Gdy chodzi o dzieci, nie korzystające ze szkół . opieki w miastach, słyszy się zdanie: „Procent tej młodzieży jest nikły; nie warto łamać sobie głowy nad tym zagadnieniem, tym bardziej, że brak nam klas pomocniczych szkół specjalnych i odpowiednich zakładów wychowawczych dla dzieci w ten lub inny sposób upośledzonych“ (choćby najdzolniejszych). Uczy się też szkoła iść po linii najsłabszego oporu: Oto pod wpływem „Organizacji społecznej opieki nad młodzieżą w Krakowie“ wydały dyrekcje szkół średnich, zawodowych i powszechnych przepisy, dotyczące zachowania się młodzieży, z deklaracją dla rodziców, w myśl której, rodzice zgadzają się m. in. na *usunięcie* dziecka ze szkoły (także powszechnej!) — o ile przekroczy ono owe przepisy.

Gdzież jest powszechność nauczania? Gdzie powszechny obowiązek szkolny?

Co mają zrobić rodzice z dzieckiem? Inne szkoły powsz. nie przyjmą go, gdyż nie należy do ich obwodu. Stwierdzić też można znaczny stosunkowo procent dzieci, które szkoła „gubi“ w ciągu 7 lub 6-letniego obowiązku szk., t. zn. nie umie wykazać co się z tymi dziećmi stało. Nie można tych „zagubionych“ odnaleźć w statystykach, jak nie można określić ściśle, o ile jest większa liczba dzieci w wieku szkolnym *rzeczywista* od *wykazanej* w statystykach i, *o ile* jest większa liczba dzieci nie pobierających nauki szk. (Statystyka za r. 1936/37 wykazuje 5.150 tysięcy dzieci szk. w całej Polsce, 4,579 tysięcy uczęszczających do szkół, zaś resztę, t. j. tylko 571 tysięcy bez nauki; liczba ostatnia jest grubo większa).

Nie o wiele lepiej przedstawia się ewidencja dzieci w wieku szkolnym na wsi. Wprawdzie sołtysi, a dziś w gminach zbiorowych wójtowie, mieli i mają przedkładać szkołom na ich terenie wykaz dzieci najmłodszego rocznika, obowiązanego do zapisu do szkoły; czynią to jednak niezawsze akuratnie, i dokładnie. Nauczyciel musi nieraz biegać do kilku urzędów gminnych, gdy szkoła leży gdzieś na ich granicy, do urzędów parafialnych różnych wyznań, po domach, gdy chce być sumienny w zestawieniu kontyngentu młodzieży należącej do jego szkoły. Chroma tu szczególnie frekwencja, gdy szkoła daleko, drogi złe. w chatach nędza.

Sypią się mandaty karne na rodziców „opieszałych“, pozbawione podstawy prawnej, gdyż obowiązek szk. egzekwowany jest niejednolicie, nie jest powszechny

(jak to widać choćby z tego, co powiedziało się o realizacji obowiązku szk. w miastach), szkoły nie mogą zmieścić wszystkich dzieci w wieku szk. (brak etatów, izb szk.), wreszcie brak nowych wyraźnych i jasnych ustaw wzgl. przepisów egzekucyjnych.

Mandaty karne, egzekwowanie zwykle niewłaściwie, nie „wychowują“ opieszałych rodziców, podcinają wpływ szkoły, naprężają stosunek między nauczycielstwem a ludnością. I na terenie szkół wiejskich „gubienie“ dzieci jest normalnym, nawet częstszym niż w miastach. Brak szkół specjalnych i zakładów wychowawczych dla dzieci upośledzonych lub niemożliwość umieszczenia w nich dzieci ubogich (bo gminy nie mają na ten cel pokrycia budżetowego), przepełnienie klas i niemożliwość wtedy stosowania należytej zaprawy wychowawczej i dydaktycznej — czyni w wielu wypadkach obowiązek szkolny problematycznym lub iluzorycznym. Widać to po ogromnym procencie powrotnego analfabetyzmu. *Wł. Z.*

Wędrówki młodzieży

Bieżący rok szkolny rozpoczął się pod znakiem niebywałej wędrówki młodzieży szkół średnich z jednych zakładów do drugich. Przydziela się grupę młodzieży szkolnej z jednego oddziału do drugiego w tym celu, by osiągnąć w danej klasie przepisaną względami oszczędnościowymi liczbę 48 uczniów. Z tego samego powodu wyrywa się po kilku lub kilkunastu uczniów z jednego zakładu i przenosi do drugiego. To samo dzieje się zarówno w czteroklasowych szkołach średnich, jak i w liceach. Obok względów oszczędnościowych wysunięto ostatnio także wzgląd na ułatwienie podziału godzin. Dlatego, np. przesuwa się grupę uczniów w liceach humanistycznych, która obrała sobie język niemiecki jako podstawowy, do tego liceum, w którym większość uczy się języka niemieckiego. Nic nie pomagają interwencje rodziców ani płacze uczniów, dla których przeniesienie z jednego środowiska do innego jest równoznaczne z tragedią całego życia szkolnego. Dziś rodzice zapisujący dzieci do pewnego zakładu średniego nie mają już żadnej pewności, czy dziecko zapisane do niego nie będzie musiało go w przyszłym roku dla tych, czy innych wyższych względów, opuścić. Każde takie przenosiny ucznia zmuszają go do dostosowania się do nowych nauczycieli, do nowych wymagań i do nowych porządków. To samo dzieje się z nauczycielami, którzy zmieniają się jak w kalejdoskopie dla względów oszczędnościowych, służbowych, zdrowotnych i — Bóg raczy wiedzieć — jakich innych.

Szkoła średnia dzisiejsza przedstawia się ze swym zespołem młodzieżowym i nauczycielskim jak obozy koczowników zmieniające ustawicznie swoje miejsce, lecz nigdzie tego miejsca długo nie zagrzeją. Zaledwie uczeń i nauczyciel w ciągu jednego roku szkolnego jako tako zapoznają się z sobą, już w roku następnym muszą się rozłączyć, by zapoznawać się z nowymi uczniami i z nowymi nauczycielami. Gdzie leży przyczyna tej nowej niedoli? Mówi się wciąż: we względach oszczędnościowych! Ale jest to tylko pozór. Istotna przyczyna leży w zaniedbaniu szkoły średniej przez władze ministerialne, w braku przewidywania ze strony odpowiedzialnych czynników, wreszcie w braku odpowiednich ludzi. Odkąd minister Jędrzejewicz sparaliżował wpływ inicjatywy nauczycielskiej na rzecz czynników biurokratycznych, szkołę średnią zalewa potop nieprzemyślanych w skutkach zarządzeń.

——oOo——

„Taniość“ podręczników

W pierwszej klasie liceum używane są następujące podręczniki:

Religia: Dogmatyka, ks. Sieniatycki, ks. Kalinowski, — wyczerpane; ks. Lubelski, nie wyszła.

Język polski: Kleiner, Brueckner, Aleksandrowicz, Balicki, Maykowski: Literatura polska, trzy tomy, razem osiem złotych. Klemensiewicz: „Język polski“ 1.60 zł.

Język łaciński: Cicero pro Archia poeta oratio — 80 groszy.

Język niemiecki: **Łempicki: Deutschland — 5.20 zł. Lektury: Das Nibelungenlied 1.70 zł, — Schiller — Wilhelm Tell 2.60 zł, — Goethe — Hermann und Dorothea 4.20 zł.**

Historia: Dąbrowski wyczerpany, Zakrzewski 3 tomy po trzy złote. Wskazane: Lewicki — Historia Polski, Szelągowski — Historia powszechna, 3 tomy.

Matematyka: Mikułowicz — Algebra 1.20 zł, Mikułowicz-Trygonometria 1.80 zł.

Fizyka: Werner — 3.40 zł.

Biologia: Szejnman — 5 zł.

Zagadnienia z życia współczesnego: Podręcznik jeszcze się nie ukazał. Mały rocznik statystyczny 1 zł.

A więc w sumie wypada na: język polski 9.60 zł, — język łaciński 80 gr, — język niemiecki 13.70 zł, — historia minimum 9.— zł, — matematyka 3.— zł, — fizyka 3.40 zł, — biologia 5.— zł, — zagadnienia 1.— zł. Razem 45.50 zł.

Tak wygląda „taniość“ podręczników... A teraz, jeżeli do szkoły chodzi kilkoro dzieci...

R.

———:oOo:———

Wiadomości sportowe

Kto zwycięży w rozgrywkach Ligi krak.?

(t) Przerwane w ub. niedzielę rozgrywki o mistrzostwo Ligi krak. zostaną podjęte w niedzielę 25 września w dalszym ciągu.

Na ich czoło wysuwa się mecz **ZS. Chełmek z Krowodrzą.** Obie drużyny należą do najsilniejszych w Lidze krak. Krowodrza jest reprezentantką szybkości i ostrości, nie zapominającą także i o pięknej grze. ZS. Chełmek technicznie i zespołowo stoi od Krowodrzy o wiele wyżej, za mało ma jednak bojowości jego atak, więc nie wiadomo czy zdoła przełamać twardą defenzywę gospodarzy. — Spotkanie to napewno będzie jednym z piękniejszych i nie powinno ustępować nawet rozgrywkom ligowym.

Zwierzyniecki spotka się z Podgórzem. Zwycięży chyba K. S. Zwierzyniecki, mający najlepszą część swej drużyny w dobrze dysponowanym strzałowo ataku. Podgórze rozpoczęło rozgrywki nieszczególnie, mając już na swym koncie 2 porażki i jedyny jeden punkt, zdobyty na swym lokalnym rywalu. Może jednak w dalszym biegu rozgrywek naprawi ta sympatyczna drużyna błędy kiepskiego startu.

Korona spotykająca na swej drodze Grzegórzecki K. S., jak na początek spisuje się całkiem dobrze. Napewno nie będzie ona tak stałym gościem końca tabeli jak w roku ubiegłym. Ambicją młodych sokołów będzie wydźwignąć swoją drużynę na odpowiedni dla niej poziom. Zato Grzegórzecki spisuje się jak najgorzej. Nie może być usprawiedliwieniem, że dwóch ciężkich porażek doznał od pretendentów do mistrzostwa. Coś z tą drużyną jest nie dobrze. Zobaczymy, jak jej forma będzie się przedstawiała na tle Korony. Wnioski z tego spotkania będą dla nas chyba najbardziej miarodajne.

W spotkaniach o puchar KZOPN, wykazujący dobrą formę **Fablok spotka się z Cracovią I b, a Makkabi z doskonałą rezerwą ligowej Wisły,** która w dwóch meczach już zdążyła uzyskać świetny stosunek bramkowy 10:1 i napewno go jeszcze powiększy, gdyż Makkabi z pewnością nie oprze się żywiołowym atakom młodych wiślaków.

ZWYCIĘSTWO DUŃSKICH KOLARZY W ŁODZI.

W Łodzi na torze w Helenowie, odbyły się we czwartek międzynarodowe zawody kolarskie, których głównym punktem programu był amerykański wyścig parami. W tym wyścigu startowało 4 kolarzy duńskich. Zawodnicy przejechali 80 klm (200 okrążeń toru) z finiszami co 20 okrążeń. Zwycięstwo odnieśli kolarze duńscy. Pierwsze miejsce zajęła para Genea—Andersen, 39 pkt, drugie — para Ericssen—Nielsen 33 pkt., trzecie para polska Napierała — Starzyński, czwarte — para Osmólski — Wójcik, piąte — bracia Kapiakowic. Wyścig trwał 2 godziny 4 min. 26,2 sek.

SANDECJA CZY MOŚCICE?

(t) W Lidze krak. wakuje jeszcze jedno miejsce. O zajęcie tego miejsca walczyło dotychczas 6 mistrzów kl. A w swych grupach, a to: **Mościce, Sandecja, Dąbski, Kabel, WKS Kielce i Azotania.** Dotychczasowe rozgrywki doprowadzono już prawie do końca. Pozostało jeszcze jedno i to decydujące spotkanie pomiędzy **Sandecją** z Nowego Sącza i **Kablem** z Krakowa.

Największe szanse na wejście do Ligi krak. mają dwie drużyny **Mościce i Sandecja.** Sytuacja jest tego rodzaju, że w razie zwycięstwa Sandecji w meczu z Kablem ona wejdzie do klasy wyższej, remis w tym spotkaniu spowoduje rozstrzygający mecz pomiędzy Mościcami i Sandecją, przegrana Sandecji daje awans Mościcom. A więc rozstrzygnięcie w rękach Kabla. Spotkanie to odbędzie się na boisku Garbarni o godz. 9.30.

PRÓBA SIŁ BOKSERÓW WISŁY.

Bokserskie mistrzostwa Krakowa zbliżają się bardzo szybko. Kluby krakowskie dokonują ostatnich przygotowań, by ich udział w nich wypadł jak najlepiej. Jedna z najsilniejszych drużyn Okręgu Wisła urządza w niedzielę na swoim boisku o godz. 11, zawody bokserskie dla swoich bokserów, mających być sprawdzianem dotychczasowej ich pracy nad sobą i przygotowań.

JESZCZE JEDNA PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ.

Po przegranej w mistrzostwach St. Zjednoczonych Jędrzejowska rozegrała jeszcze jedno spotkanie na terenie Ameryki w Cleveland z Francuską Mathieu, przegrywając z nią w trzech setach 6:4, 3:6, 8:6. Po tych porażkach nieszczególnie będzie się przedstawiało miejsce naszej mistrzyni tenisa w tabeli światowej. W zeszłym roku nie wiele brakowało, by zajęła pierwsze miejsce. W tym roku nie wiele brakuje, by nie zajęła jednego z ostatnich w tabeli 10-ciu najlepszych tenisistek świata. Ciekawe jest czemu przypisać tak gwałtowne pogorszenie się gry dotychczas coraz lepiej grającej naszej mistrzyni?

ZAWODY KOLARSKIE.

W niedzielę na torze Cracovii organizuje Krak. Okr. Związek Kolarski wyścigi kolarskie, oraz motoklowe i za prowadzeniem motorów. Początek o godz. 10.30.

Nie będzie obniżki ceny cukru

W części prasy ukazały się tendencyjne wiadomości, jakoby niektóre organizacje przemysłu cukrowniczego (wymieniono związki cukrownicze z Poznańskiego i Pomorza) zgodziły się na przeprowadzenie obniżki ceny cukru o 20 proc., względnie nawet zwróciły się do miarodajnych czynników o dokonanie obniżki, uważając ją za szkodliwą do przeprowadzenia w wyżej wymienionych granicach.

Jak nas informują z kompetentnych źródeł — sprawa obniżki ceny cukru

przedstawia się nieco odmiennie.

Po pierwsze — żadna organizacja cukrownicza, ani z Poznańskiego, ani z Pomorza, ani w ogóle z jakiejkolwiek dzielnicy kraju nie występowała ostatnio w sprawie obniżki ceny cukru. Sprawa ta w ogóle nie była w ostatnich miesiącach przedmiotem narad jakiegokolwiek związku przemysłu cukrowniczego. Po drugie — obniżki tej domagają się w tej chwili drobni rolnicy, ściślej mówiąc: drobni plantatorzy buraka cukrowego, ale wskazują oni wyraźnie na to, że obniżka ceny cukru może i powinna nastąpić tylko przez odpowiednie obniżenie opłaty akcyzowej.

Ponieważ na tym samym stanowisku stoi przemysł cukrowniczy — sprawa jest jasna: potanienie cukru zależne jest tylko od zniżenia przez rząd pobieranej przez siebie akcyzy. Jak się dowiadujemy, rząd nie ma zamiaru obniżyć akcyzy, a w każdym razie nie ma takiego zamiaru obecnie, wobec czego zniżki cukru w najbliższej przyszłości nie należy oczekiwać.

—oOo—

Radio

MIKROFON RADIOWY NA ZLOCIE KATOLICKIEGO ZW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ. W niedzielę, dnia 25 września P. Radio transmituje dla radiosłuchaczy z Częstochowy uroczystości Zlotu Katolickiego Zw. Młodzieży Męskiej. Transmisję rozpocznie reportaż z otwarcia Zlotu, po czym nadane zostanie nabożeństwo z kościoła na Jasnej Górze. — Mszę św. celebrować będzie Prymas Polski ks. Kardynał dr August Hlond. Kazanie wygłosi ks. Biskup Stanisław Adamski.

TRANSMISJE NIEDZIELNE W RADIO. Niedziela dnia 25. IX. przyniesie w programie radiowym kilka transmisyj o różnorodnym charakterze, zarówno społecznym jak i sportowym. O godz. 18.50 do 19.50 nadane zostaną trzy transmisje: z uroczystości 15-lecia Ligi Obrony Powiatowej Państwa, z poświęcenia szkoły powszechnej w Chorzelach i ze Święta Kolejarzy w Radomiu. O godz. 21.40 radiosłuchacze, którzy nie mogli być obecni na międzypaństwowym meczu piłkarskim, który rozegrał się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, pomiędzy Polską i Jugosławią o puchar króla Piotra II, będą mogli zapoznać się z jego przebiegiem w transmisji radiowej.

RADIO NA WYSTAWIE SZPITALNICTWA. W Warszawie otwarta została wystawa szpitalnictwa, która mieści się w olbrzymim gmachu szpitala im. Marszałka Piłsudskiego. Całość przedstawia się bogato i rozmieszczona została na czterech piętrach wykończonego już skrzydła gmachu. Wśród działów wystawy znalazło się również i radio, reprezentowane przez stoisko P. Radia. Na stoisku tym w plastyczny i efektowny sposób przedstawiona została działalność charytatywna naszej radiofonii, tak szeroko rozwinięta dzięki inicjatywie i wysiłkom twórcy „Radio chorym" księdza kan. Michała Rękasa. — Ośrodkiem zainteresowania zwiedzających jest sala zradiofonizowanego szpitala z modelami łóżek i figurkami chorych i pielęgniarek. Odbiornik radiowy i mikrofon łączą symbolicznie świat chorych z ujętym ciekawie i efektownie w postaci wielkich plansz bogatym i bujnym życiem całego świata. Obok tych plansz ciekawa statystyka dopełnia przeglądu pracy radia w tej ważnej dziedzinie.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 25 WRZEŚNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 7.15 Sygnał czasu i pieśń poranna 7.20 Koncert orkiestry; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Niedzielna audycja dla wsi; — 9.15 Transmisja nabożeństwa z Częstochowy; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Szkic literacki M. Dąbrowskiej; 13.15 Muzyka obiadowa: 15.00 Audycja dla wsi; 16.15 Komedia Fredry: „Brytan Bryś"; 17.05 Koncert rozrywkowy; 18.50 Transmisja z uroczystości 15-lecia L. O. P. P.; 19.55 Reportaż przed transm. z Lozanny; — 20.00 Recital fortepianowy w wyk. I. Paderewskiego (z Lozanny); 20.45 Przegląd polityczny; 20.55 Dziennik wieczorny; 21,05 Lwowska audycja „Ta joj"; — 21.40 Transmisja międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Jugosława; 22.30 Piosenki; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

Kraków, godz. 8.35 Pogadanka dla rolników n. t.: „Przechowalnie na owoce"; — 8.45 Lekka muzyka ludowa; 9.05 Skrzynka rolnicza w opr. Rościszewskiego; 11.45 „Kultura i sztuka"; 19.50 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów godz. 8.35 „Lwów pozdrawia"; 8.40 Pogadanka „Wpływ orki zimowej na późniejszy plon"; 8.50 „Przetwory jesienne dobrej gospodyni wiejskiej"; 9.05 Płyty; 11.45 Przegląd muzyczny"; 13.15 „Lwowska Warta".

Katowice, godz. 6.15 Audycja poranna — płyty; — 8.35 „Ogrodnik Śląski"; „Kiedy sprzątać warzywa w jesieni"; 8.45 Muzyka z płyt; 9.05 „Opieka nad dziećmi bezrobotnych" — pogadanka; 11.45 „Co słychać na Śląsku?"; 19.50 Lokalne wiadomości sportowe.

Programy zagraniczne: godz. 20.10 Berlin „Clivia" — operetka; 20.10 Deutschlandsender Koncert wieczorny; 20.25 Frankfurt „Poskromienie złośnicy" — opera; 20.30 Radio Romania Koncert symfoniczny; 21.00 Beromuenster "Zemsta nietoperza" — operetka; 21.00 Rzym „Fidelio" — opera.

—oOo—

Marnowanie grosza publicznego

„Polityka gospodarcza" donosi: **W r. 1923 fabryka barwników „Boruta" kupiła większość akcyj firmy „Kielecka Fabryka Nawozów Sztucznych". Firma ta produkowała kwas siarkowy metodami przestarzałymi i stale dawała deficyty. Z czasem, gdy „Boruta" sama popadła w trudności i w konsekwencji została przejęta przez B. G. K., nowy zarząd postanowił kosztem poważnych inwestycyj zmodernizować produkcję fabryki w Kielcach. Zaczęsto zastanawiać się nad tym, jaką metodę produkcji kwasu siarkowego zastosować — metodę t. zw. komorową czy kontaktową. W tym celu wysłano nawet rzeczoznawców za granicę do zbadania, co się taniej kalkuluje. Ostatecznie zdecydowano się na metodę komorową, która później okazała się metodą droższą. Instalacje budowano 3 lata. Kosztowało to wszystko 3,850.000 zł, z czego B. G. K. pożyczył 2,777.000 zł, resztę wyłożyła „Boruta". W międzyczasie koniunktura na kwas siarkowy i superfosfaty zepsuła się. Fabryka nie została uruchomiona. Ostatecznie w r. 1934 sprzedano całą fabrykę „Pionkom" za kwotę 900 tys. zł.**

—oOo—

Sytuacja walutowa

Na dzisiejszych giełdach walutowych wystąpiła w późniejszych godzinach pewna zwyżka dolara, przede wszystkim w stosunku do funta angielskiego. Na podkreślenie zasługuje poza tym fakt wyraźnego osłabienia franka francuskiego, który w ostatnich czasach trzymał się mniej więcej na jednym poziomie. W notowaniach gotówkowych frank osłabł stosunkowo nieznacznie, ale deporty w Londynie wzrosły bardzo wyraźnie: 1-miesięczny do 1,43 i 3-miesięczny do 4,43.

Elektryfikacja powiatu brzeskiego

Okręgowy Zakład Elektryczny w Mościcach buduje obecnie transformatory i sieć elektryczną w gromadach Wojnicz, Zakliczyn i Wesołów w pow. brzeskim. Jeszcze przed zimą miejscowości te korzystać będą z oświetlenia elektrycznego. W Wojniczu znaczna ilość budynków posiada już gotową instalację wewnętrzną, a m. in. związek chałupników stolarzy buduje halę maszyn do obróbki drzewa przy zastosowaniu napędu elektrycznego.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 24 WRZEŚNIA. N. M. P. od wykupu niewolników. Święto to jest pamiątką zakonu Mercedenariuszy od wykupu niewolników. Zakon istnieje od 10 sierpnia 1218 r. Papież Innocenty XIII rozszerzył to święto na cały Kościół w roku 1696.

Wschód słońca o godz. 5.24, zachód o godz. 17.32. Długość dnia 12 godzin 8 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

WYJAZD PIELGRZYMKI DO CZĘSTOCHOWY. W piątek wieczorem siedmioma pociągami wyjechała z Krakowa do Częstochowy pielgrzymka K. S. M. M. na ogólnopolski zlot.

ODZNACZENIE KOLEJARZY I POCZTOWCÓW KRAKOWSKICH. Wojewoda krakowski dr Tymiński dekorował w piątek przed południem 13 kolejarzy za zasługi na polu pracy zawodowej, nadto dokonał dekoracji krzyżami zasługi 77 pocztowców.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY NAJSTARSZYCH CZASOPISM POLSKICH. Z powodu wielkiego zainteresowania wystawa najstarszych czasopism polskich w Bibliotece Jagiellońskiej została przedłużona do końca września.

KOMISJA MINISTERIALNA ZBADA SPRAWĘ NADUŻYĆ INWALIDZKICH W KRAKOWIE. Na skutek doniesień, które wpłynęło w tych dniach do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, w najbliższym czasie przyjedzie do Krakowa specjalna komisja, która zbada sprawę nadużyć inwalidzkich. Nadużycia te mają polegać na tym, że pewne osoby pobierały rentę, jakkolwiek prawa inwalidzkie im nie przysługiwały. Jednemu z takich rzekomych „inwalidów“ cofnięto już rentę. Równocześnie dochodzenia prowadzi prokuratura krakowska.

ARESZTOWANIE NIEUCZCIWEJ SŁUŻĄCEJ. Stef. Ryś, lat 19, służąca, bez stałego miejsca zamieszkania, została zatrzymana za kradzież złotego zegarka, wartości 100 zł, na szkodę chlebodawcy M. Wojciechowskiego, zam. przy ul. Kołłątaja L. 6. Zegarek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

WSTRZYMANIE REGULARNEJ KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ MIEJSKIEJ DO LASU WOLSKIEGO. Z dniem 26 bm. bm. zostanie wstrzymana w dnie powszednie regularna komunikacja autobusów miejskich do Lasu Wolskiego.

PRZENIESIENIE BIUR WYDZIAŁU OŚWIATY ZARZĄDU MIEJSKIEGO. Biura Wydziału Oświaty, Kultury, Sztuki i Propagandy Zarządu Miejskiego, mieszczą się obecnie w Pałacu Larysza (pl. WW. Świętych 6) II. p.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, dnia 24. IX. „Gdzie diabeł nie może...“

Niedziela, 25. IX. po poł. „Jan“; wiecz. „Gdzie diabeł nie może...“

—oOo—

REPERTUAR KIN.

ADRIA: 1) „Ludzie zaułka“ i „Śmiertelni wrogowie“.

APOLLO: „Marco Polo“ — Gary Cooper.

MUZEUM: „Kościuszko pod Racławicami“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 23—27 września b. r. włącznie: „Zaginiony horyzont“. Ronald Colman.

L. O. P. P.: „Dla kobiety“ i „Noce egipskie“.

PROMIEŃ: „Znachor“ (Kazimierz Junosza Stępowski).

STELLA: „Zbrodnia i kara“ (H. Bauer).

SZTUKA: „Przygoda w Szanghaju“ (Dolores del Rio).

UCIECHA: „Przygody Robin Hooda“. W główn. rolach Errol Flynn i Olivia De Havillaud.

WANDA: „Profesor Wilczur“. W rol. głównych: Kaz. Junosza-Stępowski, Elżbieta Barszczewska.

ŚWIT: „Olimpiada — Święto Narodów“.

——:oOo:——

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę oraz w niedzielę wieczorem dana będzie ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia R. Niewiarowicza **„Gdzie diabeł nie może..“** — Jutro w niedzielę po południu doskonała komedia Wł. Bus-Fekete'go **„Jan“**.

Manifestacja za przyłączeniem
Śląska zaolzańskiego do Polski

W piątek wieczorem zebrały się w Rynku Głównym tłumy publiczności celem zamanifestowania swego stanowiska w sprawie Śląska Zaolzańskiego. Wygłoszono przemówienia i wznoszono okrzyki, domagając się powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski.

W chwili, gdy oddajemy numer do druku, manifestacja trwa.

Rada Miejska wybierze we środę
delegatów do zgromadzeń wyborczych

W przyszłym tygodniu odbędą się w Krakowie zebrania tych organów, które mają dokonać wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych. We środę, dnia 28 b. m. wieczorem zbierze się krakowska Rada miejska, która wybierze 56 delegatów, t. j. 25 do okręgu wyborczego nr 80 a 31 delegatów do okręgu wyborczego nr 81.

——oOo——

Wspólnik bandyty Maruszeczki
przed sądem krakowskim

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie zasiadł w piątek Michał Kramarz, wspólnik straconego bandyty Maruszeczki. Kramarz odpowiadał za dokonanie dwóch napadów rabunkowych na dom Bagińskich w Łęgu i na handlowca Bruzdę w Łagiewnikach, oraz za napad na policjantów.

Razem z Kramarzem zasiadły na ławie oskarżonych Anastazja Mleczykowa i Anna Żyłowa, oskarżone o przechowywanie srebra stołowego, pochodzącego z rabunku, dokonanego przez Maruszeczkę. Nadto Żyłowej zarzuca akt oskarżenia, że w swym mieszkaniu przechowywała Maruszeczkę i jego towarzyszy.

Sąd skazał Kramarza na 5 lat, Żyłową na 2 lata, Mleczykową na pół roku więzienia.

Kraków wyszkolił II Eskadrę Lotniczą Harcerską

Aeroklub Krakowski wyszkolił w roku bieżącym drugą *Harcerską Eskadrę Lotniczą*. Uroczyste zakończenie kursu motorowego nastąpi w dn. *25 b. m.* według następującego szczegółowego programu:

Godz. 8.50 — raport pilotów sportowych i drugiej Harcerskiej Eskadry Lotniczej na lotnisku cywilnym w Czyżynach, *godz. 9* Msza św. w hangarze Ministerstwa Komunikacji, *godz. 10* przemówienia władz, po czym nastąpi wręczenie świadectw harcerzom oraz rozdanie nagród, *godz. 10.45:* Loty szkolno-pokazowe harcerzy nowo wyszkolonych, loty akrobacyjne na RWD-10, loty grupowe i loty szybowcowe pilotów sportowych klubu.

Na uroczystości powyższe Krakowska Miejska Kolej Elektryczna uruchomi w dniu 25 września o godz. 8 dwa autobusy od końcowego przystanku linii Nr 5 do Czyżyn za opłatą: 30 gr. dla dorosłych, 20 gr dla dzieci.

Po południu odbędzie się na lotnisku wielka impreza lotnicza L. O. P. P. zorganizowana z okazji Tygodnia Lotniczego.

——x——

Program XV Tygodnia L. O. P. P.

24 września, sobota. Godz. 18-ta: Otwarcie XV. Tygodnia LOPP. Podniesienie sztandaru LOPP. na Rynku Gł. przy udziale orkiestr. Nadawanie sloganów i krótkich przemówień przez megafony. Przemówienie przez radio. Capstrzyk.

25 września, niedziela. Godz. 9: Nabożeństwo w kościele N. P. Marii przy udziale zaproszonych przedstawicieli władz i organizacyj.

Godz. 10.30: Manifestacja na Rynku Gł., przemówienia publiczne, pochody propagandowe, nadawanie sloganów przez radio.

Godz. 15: Impreza lotnicza na lotnisku w Rakowicach.

Godz. 8—18: Loteria fantowa pod arkadami Sukiennic.

Przez cały dzień zbiórki do puszek.

1 października, sobota. Godz. 18: Zakończenie XV. Tygodnia — ściągnięcie sztandaru LOPP. Przez cały dzień zbiórki do puszek.

Poza tym odbędzie się w czasie Tygodnia pokaz środków napadu lotniczego.

——oOo——

Z listów do Redakcji

Tramwaje a Rynek Główny

Miłośnicy Krakowa już od dawna wołają o wyrzucenie tramwaju z Rynku Głównego. Słusznie twierdzą, że tramwaje szpecą Rynek, a wstrząsy i hałas przez nie czynione działają szkodliwie na sąsiednie zabytki, a więc na kościół Mariacki i Sukiennice.

Obiecywano, że linia tramwaju nr 1 zostanie usunięta z ul. Floriańskiej i zaczęto już budować linię tramwajową w ul. św Gertrudy, gdzie u wylotu ul. Dominikańskiej miano zrobić t. zw. **„rozjazd“**. W tym miejscu miały się krzyżować trzy linie tramwajowe, które czyniły zbędną linię nr 1.

Dlaczego wstrzymano dalsze roboty w ulicy św. Gertrudy?

Stały Czytelnik.

W cieniu odrapanych kamienic

Jeżeli pójdziemy ulicą Starowiślną w kierunku „trzeciego mostu“, a następnie skręcimy w trzecią „czy czwartą przecznicę, to tuż obok drewnianego **baraku (!)** służącego za pomieszczenie dla **szkoły (są bowiem i takie fenomeny w stoł. król. mieście** Krakowie) znajdziemy się na placu, który **jest** odpowiednikiem warszawskiego "Kercelaka", a w Krakowie nosi nazwę "Tandety". — Plac okolony odrapanymi kamienicami, których okna przypominają oczy zasnute szarem bielmem, — plac opierający się jednym z boków o zabytkową bóżnicę, kipi i przewala się tłoczącą się tłuszczą wszelkiego rodzaju biedoty. Wśród oszałamiającego gwaru, załatwia się tutaj najbardziej nieoczekiwane transakcje.

Tutaj mają zbyt **przedmioty kradzione, oraz wszelkiego rodzaju starzyzna, tutaj znajdują** szerokie — a jakże — wygodne pole do działania **„niebieskie ptaki“, pierzchające na widok granatowej czapki posterunkowego.**

— tu się gra i wygrywa,

tu się szczęście nabywa — recytuje monotonnie jakieś podejrzane indywiduum, pochylone nad różnokolorowo kratkowaną powierzchnią stołu. — Sypią się dziesięciogroszówki, a ponieważ pan "krupier" w dziwaczny sposób pomaga swemu szczęściu nic więc dziwnego, że w większości wypadków, poza wygranymi dla przynęty, wszystkie inne **przechodzą do przepastnych kieszeni obszarpanego "menager'a".** — Przejdźmy dalej!

Wielkie zainteresowanie wzbudza uliczny zegarmistrz. Za warstat i witrynę dla jego wyrobów, a raczej **„przetworów“**, służy jego własny, mocno wyświechtany surdut. Zegarmistrz usiłuje wmówić w kupujących wysoką użyteczność swych budzików i t. p. O ile zdążyłem zauważyć, są to prawdziwe „dzieła sztuki“. Ileż to pracy zostało użyte, by z kilkudziesięciu zupełnie obcych części zegarów i zegarków zrobić jeden nowy zegar! Zresztą zegarki te posiadają ciekawą właściwość. **Najdalej w dwie godziny po zakupnie przestają funkcjonować.**

* * *

Stajemy przed kramem, w części przypominającym przedsiębiorstwa **paryskich „bukinistów“.** — Stek książek różnej wartości, jakości i objętości...

Czegóż tutaj nie ma? Od Senników i Proroctw Królowej Saby — do arcyniezrozumiałych niemieckich dzieł naukowych.

„Habent sua fata libelli“ — mówi przysłowie. I naprawdę tak jest. Losy niejednej z tych książek rzuconych dziwnym trafem na stoisko przekupnia, mogłyby dostarczyć tematu do nader zajmującej powieści. Sprzedawca z uprzejmą miną tłumaczy kupującemu (widać, że zna wszystkie swe książki na pamięć...)

— Poco panu początek? — (chodzi o uszkodzoną powieść kryminalną) i tak cała historia zaczyna się na 20 stronie...

Doprawdy rozbrajające.

N. B. U wyżej wspomnianego „bukinisty“ można czasem wyłowić rzecz naprawdę wartościową i interesującą. Widziałem tam między innymi, pierwsze wydanie „Krzyżaków“.

* * *

Wszystko to bardzo piękne. Na ogół jednak musimy dojść do wniosku, **że wszelkiego rodzaju „kanty“ i szalbierstwa mają tutaj przytulną siedzibę.**

W najgorszym zaś położeniu znajduje się ludność wiejska znęcona tanim kupnem przedmiotów pierwszej potrzeby. Ci biedacy, którzy dostali się w ręce tutejszych przedsiębiorców, nie wychodzą na zawartej transakcji lepiej, niż ów **mityczny nabywca mostu Kierbedzia, czy kolumny Zygmunta III.**

* * *

Miejsce to będące prawdziwym objawieniem, dla psychologa, czy literata, tonące w kałużach w dni słotne, a w pogodne, dokumentnie zakurzone, cieszy się jakąś specjalną sympatią władz miejskich. **Może dlatego, że tak łatwo przeprowadzać tam obławy?**

Lecz z estetycznego punktu widzenia jest ono **najzupełniej zbędnym. JERZY KAŁAMACKI.**

OGŁOSZENIE
w myśl art. 76 ust. 4 ustawy o Spółdzielniach.

Postanowieniem Sądu Okręgowego w Krakowie, Wydział III. Handlowy, z dnia 24. V. 1938. Sygn. Nr. R S I. 189. Sąd postanowił zgodnie z wnioskiem Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. Okręgowy Związek w Krakowie, zgłoszonym w myśl art. 65 ustawy o Spółdzielniach I. rozwiązać Spółdzielnię Bank Mieszczańsko-Ludowy Spółdzielnia z nieogr. odpow. w Krakowie, ul. Wielopole 11.

II. ustanowić likwidatorów w osobach: 1) Dr Adama Dobrowolskiego w Krakowie, ul. Wielopole 11, 2) Felicję Zajączkowską w Krakowie, ul. Józefitów 19. b.

Likwidatorzy podając powyższe postanowienie sądowe do wiadomości zainteresowanych, wzywają wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń.

Przetarg.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych przy budowie gmachu Państwowego Banku Rolnego w Krakowie, przy zbiegu ulic Dunajewskiego i Garbarskiej.

Warunki przetargowe są do otrzymania za opłatą zł 5.— w Centrali Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka Nr. 50, pokój nr 231, oraz w Oddziale P. B. R. w Krakowie, plac Szczepański 8.

Termin składania ofert wyznacza się na 6 października 1938 r. o godz. 12-tej.

Km. 420/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na wniosek wierzycielki Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa przez pełnom. Dra Juliana Kryplewskiego, adwokata w Tarnowie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dębicy, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 października 1938 r. o godz. 16, w sali Nr. 15, Sądu Grodzkiego w Dębicy, odbędzie się druga licytacja nieruchomości należącej do dłużniczki Henryki z Grünspanów Weidenbaumowej w Dębicy; realność obj. lwh. 80 ks. gr. gm. kat. Dębica, składającej się z pb. lk. 102 o obszarze 306 m. kwadr., na której stoi dom murowany obejmujący 6 ubikacji mieszkalnych i przybudówka obejmująca 1-ną ubikację mieszkalną.

Nieruchomość oszacowana została na kwotę zł 16.025.20. — Cena wywołania wynosi kwotę złotych 10.683.47. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.602.52.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dębicy.

Jednocześnie Komornik Sądu Grodzkiego w Dębicy wzywa Organa Władzy Publicznej i Instytucje Publiczne, powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie należytości po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Dnia 5 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Rychter.

Sygnatura: IX. Km. 2763/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX., Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1938 r. o godz. 8.45 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33, II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Śmieszkiewicza, nieruchomość obj. lwh. 249 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XVII Krowodrza, składającej się z parcel lkat. 68, 196, 326, 327, 583/1, o łącznej powierzchni 17.930 m. kw. Parcele te stanowią grunt orny i łąki, położone są w jednym kompleksie od toru kolejowego Kraków—Bronowice Małe w kierunku północnym aż do gromady Prądnik Biały.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 20.579 gr 90, cena zaś wywołania wynosi zł 15.434.93.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.057 gr 99.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33. II. p.

Dnia 22 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Sygnatura: IX. Km. 2025/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX., Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 listopada 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33, II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Salo vel Salomon Wetstein, nieruchomość a to: 40/240 części realności obj. lwh. 250 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. V. Kleparz, składającej się z parceli bud. lkat. 350 o powierzchni 1213.45 m. kw., na której stoi budynek murowany 1-o piętrowy (pl. Matejki L. 2), oraz budynek murowany 1-o piętrowy (ul. Zacisze 4). Nieruchomość ta położoną jest w Krakowie i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 14.685 gr 90, cena zaś wywołania wynosi zł 11.014.42.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.468 gr 59.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33. II. p.

Dnia 22 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Sygn. IX. Km. 144/36.

W sprawie egzekucyjnej wierzycielki Czesławy Grzesiowej przeciw dłużnikowi Wojciechowi Stanowskiemu obwieszczenie o licytacji nieruchomości z dnia 7 września 1938 r. Sygn. IX. Km. 144/36 odnośnie do realności obj. lwh. 132 ks. gr. gm. kat. Rakowice prostuję o tyle, że zamiast wymienionej tam parceli lkat. 303/12, winna być zamieszczona **parcela lkat. 301/12.**

Dnia 14 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

KAROL CONRAD 65

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Murzyni milczeli, ponieważ nie uważali za potrzebne odpowiadać na krzyki, przekleństwa i pogróżki rządcy, poza tym byli przejęci doniosłością chwili.

— Dlaczego nie ruszacie się? — wrzeszczał Lutjens ze wzbierającym gwałtownie podnieceniem i gniewem. — Rozpędzić tę bandę!... czekajcie, zbóje, przyjedzie van Leykirken, on wam pokaże! Stary sprowadzić mnóstwo białych z karabinami, robić pif-paf, wszystkich zabić!

Czarni przyśpieszyli kroku niosąc rządcę w kierunku zatoki.

Na przedzie szedł naczelnik plemienia ubrany w uroczysty strój z pękiem różnokolorowych długich piór powiewających w powietrzu przy każdym jego kroku. Za nim sunęły dwa rzędy wojowników, podskakujących rytmicznie i potrząsających nieustannie bronią, między tymi szpalerami na ramionach kilku ludzi kołysał się Lutjens.

Duża łódź wojenna, pokryta jaskrawymi malowidłami, które były dobrze widoczne nawet przy bladym świetle gwiazd, leżała na piasku zupełnie wyciągnięta z wody.

Na skinienie wodza kilku wojowników spuściło łódź na wodę, inni skrępowali Lutjensa linami, rzucili na dno łodzi, potem cały oddział wsiadł i odpłynął.

Mieszkańcy Palabayu stali w milczeniu i patrzyli za oddalającymi się wojownikami.

Lekki wiatr przeciągnął nad wysepką i poruszył wierzchołkami palm, które wydały szmer bardzo podobny do westchnienia.

* * *

Na wyspie Prosperocie wszystko było przygotowane do odjazdu.

Ann i Robert byli na przystani. Murzyni załadowywali ostatnie skrzynki z konserwami „Hinda i Fischera“, które, jak głosiły kolorowe nalepki firmowe, „nie ulegały zepsuciu“.

— Proszę pani! — zawołał Hunstanton do artystki filmowej. — Czy mogę panią poprosić na chwilę? Chciałbym z panią zamienić kilka słów.

— Teraz? — zapytała z lekkim zdziwieniem panna Style. — Przecież w drodze będziemy mieli masę czasu, panie Hunstanton...

— Moglibyście mówić do siebie po imieniu — przerwał z łodzi kapitan Steeg.

— Chętnie — odparła panna Style. — Na imię mi Izabel.

— Bardzo dobrze — uśmiechnął się Hunstanton. — Więc przed wyruszeniem chciałbym z tobą pomówić, Izabel.

— Słucham.

— Pan Weldon jeszcze raz zwrócił mi uwagę na poważne niebezpieczeństwo grożące naszej wyprawie. Z jednej strony wkraczamy na obszar zamieszkały przez ludożerców, znów z drugiej strony czarni, których nam daje pan Weldon, są w najwyższym stopniu niepewni. Nie wolno im ufać i nawet na minutę spuszczać z oka. Powtarzam ci, Izabel, że w tych warunkach wyprawa przestaje być ciekawą wycieczką dla kobiety.

Uśmiechnęła się.

— Masz słuszność, Geraldzie... ale nie dla każdej...

— Nie rozumiem, co ciebie nęci. Przecież żyłaś do tej pory spokojnie nawet nie wiedząc o istnieniu Aguma - Biasse.

Popatrzyła na Hunstantona. Uśmiechnęła się, ale w jej oczach przesunął się cień zmęczenia i osobliwego smutku. Podniosła głowę, jak gdyby chciała się wydać wyższą.

Żyłam?... — powtórzyła.

Hunstanton uczuł, że będzie musiał ulec.

Zbliżył się Steeg.

— Ach, mój przyjacielu — powiedziała panna Style. — Gerald nie rozumie, dlaczego chcę z wami jechać.

Hunstanton spostrzegł, że oboje zamienili spojrzenie, po którym panna Style doznała jak gdyby silnego wstrząsu nerwowego: mięśnie twarzy rozprężyły się nagle, dolna szczęka opadła, w zmętniałych oczach przesunął się jak gdyby cień obłędu, głowa się zatrzęsła.

— On tego nigdy nie rozumie — z niezwykłą powagą wtrącił Steeg.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.